

Przed tekstem L. 1-sza strona 40 gr. za w. m. i tam sta. 5 tam. w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. z wyc. 15 gr. strona 10 linów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 120 gr., dla cenob. i st. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. — Ceny ogłoszeń niedzielnym są o 25 procent droższe. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 6808.

Wiadomości

Rok X. Nr. 342

Łódź, piątek, 14 grudnia 1934 r.

Postulat upaństwowienia Zakładów Schloesserowskich nie ma żadnych widoków realizacji.

ŁÓDŹ 14.12 Mimo zbliżającego się terminu (31 bm.) wygaśnięcia umowy dzierżawnej zakładów przemysłowych Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie sytuacja pozostaje nadal beznadziejna, gdyż nie ma żadnego reflektanta na dzierżawę fabryki.

O tem jakoby kwestja tenuty dzierżawnej była przeszkodą w wynalezieniu reflektanta, dowiadujemy się z najmiarodajniejszego źródła, że to nie jest zgodne z prawdą. Na ostatnim zebraniu delegatów robotniczych fabryki, jakie miało kilka dni temu miejsce u inspektora pracy, syndyk masy upadłości Schloesserowskiej Manufaktury adwokat Fichna oświadczył zebranym, że kwestja tenuty dzierżawnej nie jest przeszkodą w wydzierżawieniu i uruchomieniu fabryki.

Jak nam wiadomo, raczej dotychczasowe mu dzierżawcy, Fogłowi, chodzi o przeprowadzenie reorganizacji wewnętrznej w dotychczasowym systemie pracy a nie o tenutę. W tej kwestji zawsze dojść może do porozumienia między reflektantem na dzierżawę a zarządcą masy upadłościowej.

Wysuwany przez delegatów fabrycznych postulat, żeby rząd upaństwowił fabrykę, nie ma żadnych widoków powodzenia, gdyż w Polsce nie ma żadnych podstaw ustawodawczych do upaństwowienia przemysłu prywatnego. A jeśli chodzi o angażowanie kapitałów państwowych (Bank Gospodarstwa Krajowego) w przedsiębiorstwach prywatnych, to doświadczenia jakie wyniósł bank ostatnimi laty na tem polu daly tak fatalne rezultaty, że nie ma żadnych widoków, aby na dalsze eksperymenty chcieli pójść w odniesieniu do zakładów Schloesserowskich.

Dzisiaj zapadnie decyzja o wyborczym posiedzeniu Rady Miejskiej.

ŁÓDŹ 14.12 Jak się dowiadujemy decyzja o następnym posiedzeniu Rady Miejskiej na którym ma być dokonany wybór prezydium zarządu miejskiego ma zapadnąć w dniu dzisiejszym.

Niektóre organy prasy podały wiadomość, jakoby na prezydenta miasta miała być wysunięta kandydatura b. prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego. Poinformowani wątpią, by taką koncepcja miała jakiegokolwiek szanse i uważają to jedynie za balon próbny.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary,



W związku ze zbliżającym się plebiscytem zbudowano w Saarbrücken z namiotów specjalne hale, w których odbywa ją się wiece przedwyborcze.

Krwawa zemsta właściciela placu. Dwie ofiary konają w szpitalu.

Wieluń, 14.12 We wsi Mokre gm. Mierzyce doszło do strasznej rozprawy nożowej skutkiem czego dwóch mieszkańców wioski

walczy ze śmiercią. Przyczyną tej bójkі było niezadowolenie jednej ze stron po zamianie placów pod budowę. Rzecz przedstawia się następująco: Przed kilku tygodniami dwaj mieszkańcy wioski: Drab Piotr i Wójcik Andrzej zamienili się dobrowolnie na swe place. Drab otrzymał mniejszy plac we wsi w zamian za swój większy na jej krańcach. Drab niezadowolony widocznie z zamiany przyszedł po pewnym czasie na swój dawny plac — na którym Wójcik już częściowo się pobudował,

w celu dokonania pomiarów. W chwili gdy Drab zapomocą sznura przemierzał plac, nadszedł młodszy brat Wójcika — Stan. lat 20, który usiłował przeszkodzić Drabowi w pomiarach. Od ostrej wymiany słów doszło następnie do bójkі, w czasie której St. Wójcik otrzymał straszny cios w szyję zadany dużym nożem. Wójcik po otrzymaniu okropnego ciosu padł na ziemię wskutek doznania

paraliżu nóg. Po chwili na miejsce bójkі przybiegł Andrzej Wójcik, który potknąwszy się padł na ziemię z czego skorzystał Drab który przyparł Wójcika kolanami do ziemi ociekającą jeszcze krwią nożem rozpruł brzuch Wójcikowi. Do rannych Wójcików zawiezony został natychmiast lekarz z Wielunia, który po dokonaniu ciężkiej operacji zszycia brzochni i szyl jako bardzo niebezpiecznie poranionych polecił przewieźć do szpitala w Wieluniu.

Katastrofa budowlana w Zawierciu. Kilkanaście osób runęło wraz z balkonem z drugiego piętra na ulicę.

ZAWIERCIE, 14. 12. — Wczoraj po południu na ul. Marszałkowskiej wydarzyła się wstrząsająca katastrofa, która pociągnęła za sobą ciężkie rany kilkunastu osób.

Na balkonie II piętra domu Jakubowicza zebrano się 10 osób, przyglądających się pogrzebowi.

W pewnej chwili rozległ się trzask i balkon II piętra załamał się, poczem zaczęli się o balkon i piętra i wraz ze stojącymi na nim ludźmi runął na ulicę.

Pięć osób w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Doznali one złamania kręgosłupa i podstawy czaszki, trzy osoby znajdują się w stanie beznadziejnym, pięć osób doznało cięższych ran.

Spośród pięciu ciężko rannych jest jedna osoba, która wówczas przecho-

dziła ulicą i na którą spadł balkon.

Straszna katastrofa wywołała wstrząsające wrażenie ze względu na znaczną ilość ciężko rannych. Spadający balkon siłą swego ciężaru przysięgnął kilku przechodniom, którzy nie zdążyli uciec na drugą stronę ulicy. Osem osób bardzo ciężko rannych znajduje się w szpitalu.

Są to: 14 letnia Gustawa, 12 letnia Hanna Perlemuterówna, Frochtman, Mojżesz Malcz, Stanisław Guzik, Stefan Guz, Bolesław Filippek i Mendel Rusinek szeregowiec 4 p.s. leg.

Spośród wymienionych Malcz znajduje się w agonii.

Stan pozostałych jest tak ciężki, że przypuszczać należy, iż i te osoby przyplacą katastrofę życiem.

Od Nowego Roku podwyżka dodatku mieszkaniowego dla starszych nauczycieli.

WARSZAWA 14.12 Niezależnie od awansów nauczycieli, które nastąpią z dniem 1 stycznia 1935 roku część nauczycieli ma uzyskać podwyżkę dodatku mieszkaniowego. Nauczyciele, którzy z Nowym Rokiem kończą 24 lata służby, będą mieli od tego czasu prawo do wyższego dodatku mieszkaniowego. Dotyczy to zarówno nauczycieli samotnych jak i ojców rodzin. To samo dotyczy nauczycieli, którzy ukończą pełne 6 lat służby, a posiadają wyższe studia, o ileby w myśl nowej ustawy uposażeniowej przeszli do 7-ej grupy służbowej.

Tomaszów bez pieczywa. Wszystkie piekarnie w mieście zamknięte.

Tomaszów Mazowiecki, 14. 12. — W dniu onegdajszym ponownie rozpoczęła się w Tomaszowie strajk czeladzi piekarskiej. Strajk ten pozostaje w związku z wymówieniem przez majstrów piekarzy obowiązującej ostatnio umowy zbiorowej. Obecny strajk przybrał rozmiary poważne. Obie strony mocno stoją przy swoich żądaniach. Piekarze uważają że żądania czeladników są zbyt wygórowane i chcą im zadość uczynić musieliby znacznie podwyższyć cene chleba w sprzedażu. Czeladnicy znów dowodzą, że ich żądania są uzasadnione i oparte na słusz-

nych motywach. Przeprowadzone ostatnio konferencje z udziałem inspektora pracy nie przyniosły pozytywnego wyniku. Żadna ze stron nie wykazała chęci ustępstw. Piekarze majstrowie, pragnąc strajkowi nadać charakter poważny, tak by odczuł go dotkliwie ogół konsumentów, postanowili nie wypiekać chleba wcale, nawet we własnym zakresie bez pomocy czeladzi, stosownie do tego wszystkie piekarnie w mieście zostały zamknięte i chleba ani bułek nigdzie do stać nie można.

Symulacja czy rzeczywistość? PORYWACZE DZIEWCZĄT W MUNDURACH POLICJANTÓW. Niesamowite opowiadanie pięknej służącej.

KATOWICE 14.12 Mieszkańcy powiatu katowickiego zostali zaalarmowani sensacyjnym uprowadzeniem pięknej siemianowiczki. Szczegóły tego uprowadzenia, jak-

by wyjęte z kryminalnego filmu, komentowane są w różny sposób. Znamienny jest fakt, że sprawy uprowadzenia byli przebrani w mundury policjantów.

W ub. poniedziałek zniknęła nagle w tajemniczych okolicznościach 26-letnia, uroczą siemianowiczka Marja Górecka, zatrudniona w charakterze pracownicy domowej u właściciela restauracji Grzędziela, przy ul. Matejki 15 w Siemianowicach.

Krytycznego dnia dziewczyna czuła się chora, wobec czego udała się do lekarza, który przekazał ją do lekarza - dentysty. Od tego czasu wszelki ślad z nią zaginął.

Dopiero w środę, zupełnie niespodziewanie, policja siemianowicka otrzymała służbowe zawiadomienie policji w Wieluniu, że Marja Górecka zgłosiła się w tamtejszym komisariacie policji i oświadczyła, że została uprowadzona przez dwóch mężczyzn w zamkniętym samochodzie.

Wiadomość ta postawiła policję siemianowicką na nogi. W czwartek natychmiast sprowadzono Górecką do Siemianowic, gdzie opowiedziała swe niezwykle przebiegłe.

Górecka zeznała, że gdy w ub. poniedziałek znajdowała się w drodze do dentysty około godz. 17 przy ul. Powstańców posuwał się za nią krok w krok samochód osobowy, który nagle zatrzymał się przed nią. Z samochodu wysiadł jakiś osobnik ubrany w mundur policjanta i zapytał ją o nazwisko. Następnie przeglądał zapiski w swoim notesie i wezwał ją do udania się w towarzystwie jego, oraz drugiego osobnika, siedzącego w samochodzie, do komisariatu policji.

Po dłuższej chwili, Górecka zorientowała się, że samochód pedzi w szalonym

tempie nie w kierunku komisariatu policji, lecz w kierunku Michałkowic. Wówczas zaczęła krzyczeć domagać się zatrzymania samochodu. W szale rozpaczliwej rzuciła się na kierownicę samochodu, lecz po krótkiej walce została powalona i skrepowana rękami przez rzekomego policjanta i owego drugiego osobnika.

Po kilku godzinach szalonej jazdy samochód wjechał do bramy pewnego domu w nieznaną jej miejscowość, gdzie oczekiwał samochodu trzeci osobnik, który powitał osobnika ubranego w mundur policjanta słowami:

— No poszło wszystko szczęśliwie? Tam zamknięto wystraszoną dziewczynę

w ciemnej piwnicy i dano jej jeść i pić.

Po kilkugodzinnym postoju dziewczyna znów wsiadła do samochodu, który w szalonym tempie pojechał dalej. Wreszcie w szczerem polu samochód po psuł się. Gdy obaj osobnicy byli zajęci naprawianiem motoru, Górecka zdołała zmylić czujność swych strażników i zbiegła. Kilka godzin błąkała się po polach aż wreszcie doszła do Wielunia. Tam udała się natychmiast do komisariatu policji i opowiedziała swe straszne przebiegłe.

Policja wielunińska wszczęła natychmiastowy pościg, ale po osobnikach o wycich nie było już

żadnego śladu. Obecnie policja siemianowicka prowadzi energiczne dochodzenie, celem wyjaśnienia tej zagadkowej historii. Przypadki Góreckiej budzą wielką sensację w całym mieście i okolicy.

Już w maju 1935-go roku Piotrków ma zostać stolicą województwa?

Kielce walczą o utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy.

PIOTRKÓW, 14. 12. — Jak informują, sprawa utworzenia województwa piotrkowskiego, jest na dobrej drodze, gdyż Ministerstwo przystąpiło już do opracowania planu podziału terenu województwa kieleckiego i

łódzkiego. Istnieje projekt podziału całego województwa kieleckiego przez przyłączenia częściowe do sąsiednich województw oraz częściowo do województwa piotrkowskiego.

W skład województwa piotrkowskiego weszłoby osiem okolicznych powiatów, które również mają być zwiększone. — W związku z tem Piotrków ma otrzymać szereg urzędów, co niewątpliwie dodatnio wpłynie na życie gospodarcze miasta. Projektowi wydzielenia województwa piotrkowskiego sprzeciwiają się Kielce,

które po skasowaniu Urzędu Wojewódzkiego spadłyby do roli cichego miasteczka. Jednocześnie donoszą, iż Łódź - miasto wyłączone byłoby z przyszłego województwa piotrkowskiego, jako samodzielna jednostka organizacyjna, na podobieństwo Warszawy. Podobno zmiany te mają być wykonane do maja roku przyszłego.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w placeniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8.92, w placeniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.40, w placeniu 26.25; rubel złoty w żądaniu 4.60, w placeniu 4.57; marka w żądaniu 2.02, w placeniu 2.00; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00, w placeniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.26

B. prezydent Kuby w Europie.



Ścigany sądowo przez obecny rząd kubański b. prezydent Kuby Machado przybył w tych dniach na pokładzie parowca „Frieda Horu“ wraz z rodziną do Hawru. Na zdjęciu b. prezydent Machado opuszcza statek.

LIŚTA ZDOBYWCÓW NAGRÓD za uważne czytanie ukaże się w dniu jutrzejszym

Nagły zgon nauczyciela na Jasnej Górze. Przeprowadził dzieci do spowiedzi i... umarł.

Częstochowa, 14. 12. — Zmarł nagłe w Wielkim kościele na Jasnej Górze nauczyciel szkoły powszechnej Nr. 22 na Zawodziu inż. Jan Kubiński, liczący lat 55, zam. przy ul. Werszawskiej nr. 59. Tragiczny ten wypadek zgonu zdarzył się w następujących okolicznościach:

zaś usiadł w ławce przy sygnaturce. Na gło dzieci zauważyły, że ich nauczycielowi wypadła łaska z reki.

Gdy jeden z uczniów podniósł łaskę, spostrzegł, że nauczyciel ma głowę opuszczoną i nie porusza się. Okazało się, że Kubiński nie żyje. Zawezwany lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej stwierdził zgon na udar serca. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Najświętszej Marij Panny.

S. p. Kubiński, inżynier z zawodu, od kilkunastu lat pracował w szkolnictwie na terenie Częstochowy.



Kozioł w kawiarni.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 14.12. — W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczór w mieszkaniu własnym przy ul. Dolnej 1 w celach za mobójczych napil się lakiej nieznannej trucizny Berek Borensztein, kupiec. Za wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata na kuracje do szpitala. Przyczyna rozpacznego kroku — złe warunki materialne.

przez tramwaj 8-letni Arno Rybczyński syn robotnika, zamieszkały przy ul. Wołki 24. Chłopiec odniósł lekkie obrażenia ciała. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ul. Marysińskiej w bóje odniosła ogólne obrażenia ciała 27-letnia Regina Miśkiewicz, dziewczyna lekkiego prowadzenia się, zamieszkała przy ul. Marysińskiej 44. Miśkiewiczówna odniosła szereg ran tłuczonych głową. Ofierze bóki udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Dziś nadal ranem w kawiarni przy ul. Traugutta został pobity 32-letni Marjan Kozioł, kelner zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej. Kozioł odniósł okaleczenia głowy. Poszkodowanemu udzielono pierwszej pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Wczoraj około godz. 11 wiecz. w podwórzu przy ul. Młynarskiej 67 wybuchła krwawa bójka pomiędzy kilku osobnikami. Kiedy bójka rozgorzała na dobre

poszły w ruch noże. Wnet jeden z uczestników, ugodzony kilkakrotnie w głowę, padł na ziemię. Na ten widok pozostali bijący się zbiegli. Do porannego zawezwano pogotowie ratunkowe i równocześnie policję. Wiadomość o zawezwaniu policji podziałała na rannego, leżącego dotąd na ziemi, tak elektryzująco, że podniósł się szybko, przesadził płot, otaczający posesję i zbiegł, zanim zdolano mu w tem przeszkodzić.

Baczność, Nowi i Starzy
P. T. Prenumeratory!
wszysty, którzy wyrównują zaległości i wpłacają prenumeratę „Echa” do dnia 10 stycznia 1935 r. włącznie otrzymają w drodze wyjątku
BEZPŁATNIE
KALENDARZ
na 1935 rok
Wydanie własne.

Kalendarz, ten który dziś oferujemy naszym P. T. Prenumeratom, stanowić będzie ceną i trwałą ozdobę każdego domowego księgozbioru.
A więc zatem P. T. Prenumeratory, którzy do dnia 10 stycznia włącznie wpłacają prenumeratę bezpośrednio w administracji, ul. Piotrkowska 11 lub Zwirki 2 (Karola) albo też przez Inhasena rógory za m-c styczeń 1935 r. (zł. 250), otrzymają wyżej wymieniony Kalendarz za darmo w wymienionych wyżej terminach.
Prosimy zatem nie pomijać nadarzającej się okazji i natychmiast wpłacić aby otrzymać kalendarz w wymienionym wyżej terminie.
Po tym terminie bezpłatne wydawanie nie będzie uskuteczniane.

Kiedy przybyła policja oraz lekarz pogotowia ratunkowego, po rannym nie pozostało nawet śladu.
Przyczynę ucieczki porannego łatwo ustalono. Jak się okazało, był to znany i poszukiwany przez policję złodziej.

Ciepło lecz brzydko. Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 14. 12. — W dniu dzisiejszym, o godz. 8 rano temperatura wynosiła 7 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 7 stopni powyżej zera). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 737,9 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.
Wiatry południowo-wschodnie z szybkością do 7 metrów na sekundę.
W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno i przelotne deszcze.

DLA ZDROWIA JEDYNI TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE!
OLLA
PREPARATY WYPR.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej przemawiali przedstawiciele opozycji przeciwko projektowi Równie rzeceznawcy prof. Starzyński i prof. Komarnicki wypowiedzieli się przeciwko projektowi w obecnej formie.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu poseł Czetwertyński domagał się zlikwidowania obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Wiceminister Siedlecki zapowiedział w imieniu rządu przywrócenie awansów urzędniczych, zawieszonych od roku 1930.

(—) Termin rozprawy zarządu m. Warszawy przeciwko Elektrowni Warszawskiej został wyznaczony na dzień 18 grudnia.

(—) W uwzględnieniu prośby Związku Związków Właścicieli Dorożek Samochodowych w Warszawie Ministerstwo Komunikacji zezwoliło właścicielom taksówek na spłatę zaległych opłat na Państwowy Fundusz Drogowy za lata 1931-32 i 1932-33 w ratach po 5 zł. miesięcznie, pod warunkiem jednakże terminowego uiszczenia opłat bieżących.

(—) Ilość emerytów w Polsce wynosi 7200 osób, którzy pobierają 153 miliony złotych.

(—) Wakacje w szkołach rozpoczynają się 21 b. m. i trwać będą do 14 stycznia włącznie.

(—) Wczoraj odbyło się zebranie delegatów fabrycznych w Łodzi, na którym postanowiono sprawę strajku protestacyjnego w Łodzi rozpatrzyć na zebraniu dnia 9-go stycznia.

(—) Według uchwały Rady Miejskiej w Łodzi pobory prezydenta z dodatkami wynoszą 2236 zł. a wiceprezydenta 1305 złotych miesięcznie.

(—) Przy ul. Piotrkowskiej 103 skończyła, na tle zawodu miłośnego, z III piętrem Helena Królówna i poniosła śmierć.

(—) Z inicjatywy wojewody łódzkiego Al. Hauke - Nowaka, pod protektoratem starosty grodzkiego dra Wrony zawiązał się komitet propagandowy - zbiórkowy przy Komitecie Funduszu Pracy m. Łodzi, na którego czele stanął p. Vogel, naczelnik wydziału ruchu L.E.K.D.

Dyskusja nad nowym cennikiem piac w sekcji krawieckiej.

ŁÓDŹ, 14.12. Sekcja krawiecka (czeladnicy) Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych zwołała na niedzielę 16 bm. godz. 10, w lokalu własnym przy ulicy Przędzalnianej T. zebranie dyskusyjne, na którym omówiony będzie nowy cennik piac.
Cennik ten wszedł w życie z dniem 1 bm. i jest wynikiem podjętej dwa miesiące temu akcji czeladzi krawieckiej o unormowanie piac. Związek wzywa za naszym pośrednictwem wszystkich swoich członków o obowiązkowe stawienie się na niedzielne zebranie.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy! Czterdzieśta druga seria na gród za uważne czytanie
Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.
Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przysyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

ZYCIE PABJANIC. Niedola bezrobotnych.

W związku z likwidacją robót publicznych, które w bieżącym sezonie zakończyły się wcześniej, niż zwykle, wykryła się aktualna kwestia zaradania tragicznej doli bezrobotnych pobawionych obecnie pracy i zarobków. Roboty publiczne pomimo minimalnych zarobków dawały jednak minimum utrzymania rodzinie bezrobotnego i możność jakiejś takiej ewencji. Po zlikwidowaniu robót część z tych którzy wyrobili ustaw. ilość tygodni i dni otrzymywać będzie zapomogi z Funduszu Bezrobocia. Są to jednak jeszcze stosunkowo ludzie szczęśliwi w porównaniu z tymi, którym nie należy się zapomoga ustawowa. Tacy bezrobotni otrzymują pomoc doraźną od Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy, będąc na jego liście i nielicząc.

grupa t. zw. rodzina średnia składająca się z 4 — 5 osób otrzymuje w talonach żywnościowych 14 złotych miesięcznie; trzecia grupa t. zw. rodzina mała składająca się z 2 — 3 osób otrzymuje 10 złotych miesięcznie w talonach żywnościowych i wreszcie czwarta i ostatnia grupa — ludzie samotni otrzymują 5 złotych miesięcznie w talonach żywnościowych. Za wymienione talony bezrobotni otrzymują ze sklepów Stow. Spółdzielców „Społem” kaszę, mąkę, minimalną ilość cukru i słoniny oraz chleb, ale tylko czarny — odpowiadający ich czarnej doli.

Należy nadmienić, że Komitet udziela pomocy jedynie w wyjątkowych nędzy t. j. takim rodzinom, z której absolutnie nikt nie pracuje i która stożyła się na samo dno nędzy, grożącej już śmiercią głodową.

Opalu do tej pory jeszcze niema, aczkolwiek opał się mógł należeć. W latach ubiegłych w okresach przedświątecznych bezrobotni, korzystający z pomocy Komitetu otrzymywali dodatkowe talony świąteczne. W roku bieżącym o dodatkowych talonach nie ma słychać.

Jak się przedstawiała wspomniane zapomogi doraźne Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy?

Łatwo sobie uprzytomnić, że pomoc ta jest niedostateczna i rodziny bezrobotnych znajdują się w strasznej nędzy.

Ozdoby choinkowe
tanie — wprost z fabryki KOMPLET LUKSUSOWY bogato asortowany dla całkowitego upiększenia choinki zawiera przeszło 100 sztuk fantazyjnych wielobarwnych ozdób szklanych, girlandy złote i srebrne, gwiazdki, aniołki, wiatry, aniołki, nici, sznurki, girlandy, świeczki, liczniki, lampiony, piaski, reflektory o czarodziejnym blasku na wierzchołkach choinki i wiele in. now. Gal. LUKSUS — 100 szt. Gal. „A” — 6,75. Do każdego kompletu dołączamy DARMO książkę KOLENDY-PIESNI dla upiększenia wieczoru wigilijnego. Wysyłamy pocztą w opakowaniu, opłaconym za pobraniem. Adres: Fabr. „Perfektwatech” — Warszawa, Pl. Napoleona, skr. 433-E.

OSZUKANCA GRA „PARA — NIEPARA”.

Niejakiego Wietrzykowski Bolesław, lat 33, kary 6-cio krotnie, na placu firmy Krushe i Ender w Pabjanicach, naprzeciwko kościoła nowomińskiego podczas odbywającego się odpustu uprawiał oszukańcza grę w cukierki; „para niepara”.

Oszust tak umiejętnie manipulował, że nawet ludzie pozwolili się oszukiwać i tracić swoje pieniądze. Rozuczuliwalito to Wietrzykowskiego i począł sobie pozwalać na bardziej ryzykowne machinacje, przynoszące mu obfite połowy.

W pewnej chwili, gdy oszust ogrwał jakiegoś muzykanta Łuczaka i zjadł już wygrać 10 złotych, znalazł się policjant, który aresztował oszusta i odprowadził go do komisarzatu.

Sąd Grodzki w Pabjanicach ukarał pomysłowo wężo oszusta 8-miesięcznym więzieniem.

WIECZÓR SYLWESTROWY CYKLISTÓW.

Dorocznym zrywaniem Pabjanickie Tow. Cyklistów zarządza i w tym roku wesoly wieczór sylwestrowy w salach p. Budnińskiego przy ul. Zamkowej 1. Bedzie to wielka zabawa wszystkich z terenu miasta sportowców oraz sympatyków towarzystwa i sportu.

ZYCIE ZGIERZA. Otwarcie świetlic w szkole powszechnej przy ul. Łęczyckiej.

Wczoraj w szkole powszechnej Nr. 1 przy ul. Łęczyckiej, pozostającej pod wytwornym kierownictwem p. Hierowskiego w obecności wizytatora p. Somorowskiego, inspektora obwodowego p. Ochendalskiego oraz podinspektorów odbyła się konferencja kierowników 7-tno klasowych szkół powszechnych obwodu łódzkiego. W charakterze gości udział w konferencji wzięło 15 słuchaczy Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie. Konferencja poświęcona była zagadnieniom wychowawczym w szkole oraz organizacji świetlic szkolnych.

Z okazji konferencji otwarto uroczyste 2 świetlice w szkole pow. Nr. 1 i 2, które następnie zwiezili uczestnicy konferencji, poznając się jednocześnie z pracą w świetlicy i jej urządzeniem. Świetlice zorganizowane są według najnowszych wymagań wychowania, i urządzone tak, by mogły za pewnić dziecinie miły i pożyteczny pobyt. Świetlica jest pięknie wymalowana, posiada kilka okrągłych stołów i stolików, radio, cały sereg pomysłowych gier i zabawek a nawet konie na bieżniach, które cieszą się największym powodzeniem i sympatią dzieci. Wszystko to czyni miłe wrażenie. Świetlica uchroni dzieci od złych wpływów ulicy, da im możność spędzenia pożytecznie czasu pod opieką i fachowym kierownictwem personelu nauczycielskiego. „Świetliczanie” posiadają swój samorząd, który czuwa nad całokształtem życia świetlicy, a którego organizację i sprawność działania podziwiali uczestnicy konferencji.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dr. med. **KLARA MARGOLIS**
Gabinet fizykalnego leczenia. (Kwarc, Djalermia, Elektroterapia i t. p.)
Piotrkowska 113, 165-17.
Przejeżdża od g. 10 — 1 i od 8 — 7 w.

Choroby zwierząt

(Specjalność psy domowe)
Lekarz weterynaryjny
Maksymilian A. Reich
p o w r ó c i ł
przyjmuje codziennie od godz. 9 — 1 pp. i od 4 do 7 pp.
ul. NAWROT 1a. II p., tel. 175-77.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. **A. KLESZCZELSKI**
CHIRURG-UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
Narutowicza 16 (Pilsudskiego 76)
Telef. 127-79. — Przyjmuje od 4-6 popoł.

SLYNNY Chiromantka z Galicji przepowiada życie trafnie każdego człowieka zdumiewająco. Otrzymuje dużo podziękowań i uznania. Piotrkowska 223 m. 19

STANISŁAW Zomczewski, ul. Różana 15, zgubił legitymację, wyd. z Funduszu Bezrobocia w Łodzi.

SKONIECZNY Zygmunt, zam. DREWNOWSKA 64, zgubił leg. wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Łodzi.

ADAM Nowak, ul. 11 Listopada 78, zgubił legitymację nr. 28199, wyd. w Funduszu Bezrobocia w Łodzi.

KALOSZE od 2 zł. 85 gr., śniegowce wszystkich fabryk do nabycia w Magazynie Uniwersalnym, Piotrkowska 44.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dr. med. **KLARA MARGOLIS**
Gabinet fizykalnego leczenia. (Kwarc, Djalermia, Elektroterapia i t. p.)
Piotrkowska 113, 165-17.
Przejeżdża od g. 10 — 1 i od 8 — 7 w.

ZA KRADZIEŻ CHOINEK.

Sąd Grodzki w Zgierzu skazał mieszkańców Radogoszcza Stefana Józefa i Pe rugę Bolesława za kradzież choinek z lasu miejskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

UDAREMNIONY WYSTĘP.

Podczas obchodu patrol policyjny zatrzymał 3 mieszkańców Łodzi Banasiaka Albina, Pawłowskiego Karola i Węgierskiego Józefa, przy których znaleziono narzędzia złodziejskie. Wszyscy zostali skazani administracyjnie na 14 dni bezwzględno aresztu.

HUMOR ZABIAJĄ KRZYŚY!

Wokół słyszymy i odczuwamy kryzys, kryzys, Lecz wszystko się kończy, więc i my jednak przestać narzekać, tylko wyteżem podły kryzys musi się skończyć. Musi być siły do walki z tem złem!

Zgieranie spiesznie zacierając tych sił, energii, otuchy do walki! Od dziś w kino teatrze „Roma” wystąpi świetny zespół, a na czele duet Everstów, który podczas swe go pobytu w Ameryce uzyskał uznanie prez ydenta Wilsona — Więc możecie być pewni, że się nie zawiedziecie, lecz spieszcie czas bardzo przyjemnie bez kryzysu!

Doktor KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne). Leczenie niemocy płciowej. **ANDRZEJA 2, tel. 132-28**
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro
tel. 284-12. Przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9, w niedziele i święta od 8-1 w południe. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **Henryk Ziomkowski**
Specj. chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
6-go Sierpnia 2, telefon 118-33
przyjmuje od 9 — 12, 2 — 4 i od 8 — 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 — 1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamężnych ceny lecznic.

Choroby zwierząt
(Specjalność psy domowe)
Lekarz weterynaryjny
Maksymilian A. Reich
p o w r ó c i ł
przyjmuje codziennie od godz. 9 — 1 pp. i od 4 do 7 pp.
ul. NAWROT 1a. II p., tel. 175-77.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. **L. BERMAN**
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15, Tel. 149-07.
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1. CENY LECZNICOWE.

Dr. **Z. HENRYKOWSKI**
Choroby skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul. **Piotrkowska 86, tel. 143-63**
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz., w niedziele i święta od 9-1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor WOLKOWYSKI
przeprów adził się na ul. **Cegielnianą 11, tel. 238-02.**
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9, w niedziele i święta od 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **A. KLESZCZELSKI**
CHIRURG-UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
Narutowicza 16 (Pilsudskiego 76)
Telef. 127-79. — Przyjmuje od 4-6 popoł.

Dr. med. **M. GLAZER**
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64, Tel. 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.
Dla niezamężnych ceny lecznicowe.

Dr. Med. **Niewiażski**
ul. **Andrzeja 5, Tel. 159-40**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne)
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor W. ŁAGUNOWSKI
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie niemocy płciowej. Gabinet Rentgenologiczny. Przyjmuje od 8:30-10 r. 1 do 2 i pół i od 5 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1. Oddzielna poczekalnia dla pań
Dla niezamężnych ceny lecznicowe.

Dr. med. **A. KLESZCZELSKI**
CHIRURG-UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
Narutowicza 16 (Pilsudskiego 76)
Telef. 127-79. — Przyjmuje od 4-6 popoł.

Lecznica i Gabinet Dentystyczny **„OMEGA”**
GŁÓWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmuje lekarzo we wszystkich specjalnościach
Analizy iekarskie, zastrzyki Rentgen, lampa kwarcowa
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę. PORADA 3 zł.

Dr. med. **H. KLACZKOWA**
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

Doktor REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie niemocy płciowej. **Południowa 28, tel. 201-93**
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1

Dr. med. **NITECKI**
p o w r ó c i ł
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
Przyjmuje od 8 — 10 rano i od 5 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. Med. **M. KLACZKO**
Chor. uszu, nosa, gardła i krtań
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. Anna **ROSENBERGOWA**
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
usuwanie szpeczących włosów. Diatermia i lampa kwarcowa.
ul. Piotrkowska 152, Tel. 182-00
10 — 12 i 5 — 8 w.

Dr. med. **S. KRYNSKA**
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 popoł.

SKONIECZNY Zygmunt, zam. DREWNOWSKA 64, zgubił leg. wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Łodzi.

H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
CEGIELNIANA 7, Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2, 5-8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

OBACZKI ślubne, zegary, zegarki, biużuteria złota i srebrna Najtańsze
JAN PŁACEK
Brzezińska 10.

Dr. med. **S. KRYNSKA**
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 popoł.

ULGOWE PASZPORTY DO AUSTRII.

Łódzki oddział Wagons - Lits Cook (Piotrkowska 64) podaje do wiadomości, że w dalszym ciągu przyjmuje zapisy na ulgowe paszporty do Austrii na okres 1 miesiąca.

Przy zapisie należy złożyć następujące dokumenty: dowód osobisty z poświadczoną obywatelstwem, 2 fotografie i książeczkę wojakową.

Potomkowie handlarzy niewolników. OJCZYŻNA KONSERW.

„Aryokratyczna” sardynka i „nieporównany” biszkopt.

Nantes w grudniu.

Dla całego świata Nantes jest ojczyzną sardynki i smacznego biszkoptu, na zwanego „petit-beurre”, którego specjalny smak dotąd nie uzyskał jeszcze godnego naśladowstwa. Historia konserw tutaj posiada ciekawą historię: do r. 1826 nie znano sposobu przechowywania produktów spożywczych w hermetycznie zamkniętych pudełkach. Umiano tylko konserwować mięso i ryby soląc je i przechowywać w beczkach. Mieszkaniec Nantes, niejaki Colin, cukiernik z zawodu, wpadł na pomysł zastosowania wynalazku chemika Apperta, polegającego na zagrzewaniu, względnie gotowaniu konserwy zamkniętej w zalutowanym pudełku w piecyku, nagrzanym parą. Pomysł powyższy stał się ewenementem w życiu marynarzy, którzy odtąd zabierali z sobą w dalekie do dróże wszystkie smakołyki krajowe, a blaszane pudełka z konserwami rozpowszechniły się po całym świecie, aczkolwiek konserwy ówczesne były rzeczą bardzo drogą. Jest ciekawe, że spowodu zawodu Colina — cukiernika (po francusku „confiseur”) dzisiejsi producenci konserw w Nantes nadal noszą nazwę „konfizerów”.

Mieszkańcy Nantes są tak dumni ze swych sardynki i sposobu ich przygotowania, że uważają własne sardynki za „aryokratyczne” w porównaniu z portugalskimi, tem bardziej, iż są zdania, że tylko na wybrzeżu francuskim łowione sardynki posiadają smak wyborny, który podnosi jeszcze starodawny sposób przygotowania. Również producenci słynnych biszkoptów strzeżą ich przepisu, i dotąd nie dowiedział się nikt, jaka proporcja cukru i maki i innych ingrediencji składa się na delikatny smak rozpylającego się na języku „petit-beurre”.

Jednakże Nantes, poza swymi konserwami i chrupkami biszkoptami, posiada inny jeszcze urok — dziwną potęgę wskrzeszania obrazów dawno minionej przeszłości.

Na końcu bulwaru de la Fosse nad dolną Loarą wznosi się olbrzymi kamienny budynek zwany „les Salorges”, który w dawnych czasach mieścił składy soli. Z tego miejsca, pewnego grudniowego popołudnia przyglądaliśmy się widokowi przystani, oraz wyspie Fey-

deau, w łuku odnogi rzecznej, gdzie stare domy zdawały się pochylone jedno nad drugim, nad tą panoramą zaś wznosi się łuk mostu zwodzonego, a za nim warsztaty okrętowe Bretonji, ze swymi kranami i szkieletami statków. Widok ich przypomina żaglowce, widziane na starożytnych obrazach miasta, które handlarzom Murzynów, zamieszkującym w Nantes, przywoziły produkty z wysp Antylijskich w postaci cukru, korzeni i drogocennych drzew.

Przypomnieć bowiem trzeba, że dziś sędzią stolicą konserw i biszkoptów za wdzięczą swoje bogactwo handlowi Murzynami, zwanymi tu w przeszłości „drzewem hebanowym”. Na takiej zasadniczo smutnej podstawie opiera się dzisiejszy dobrobyt miasta. Niewolnictwo czarnych stworzyło w Nantes specjalną kastę, obfitującą w najwięcej, dostatek, lecz — dziwna rzecz — dównieź i w przywileje. A rzecz najważniejsza: kasta ta utrzymała się po dzień dzisiejszy aczkolwiek utraciła swój „towar”. Pod zadmionymi sufitymi sal kawiarni Molière’a w Nantes zobaczyć można młodych ludzi, grających w karty, którzy bijąc atutem kartę partnera, mówią butnie: „Jestem właścicielem Murzynów” (négrier). Opowiadano nam również o pe-

wnym starcu w Nantes, który mawia zawsze, gdy ktokolwiek rozniewia go: „Co do mnie jestem „biały”, a więc jestem człowiekiem wolnym”.

Z tych potężnych handlarzy zachowało się w dzisiejszym Nantes w przybliżeniu czterdzieści rodzin, ogromnie „dumnych” ze swych przodków, których portrety w błękitnych frakach i białych perukach zdobią kominki starych domów. „Haniebny” handel, jak nazywają go dziś, spowodował tych starych obrazów przybiera cechy przygody z jakiegoś dawnego eposu.

Niemal każdy mieszkaniec Nantes posiada w swym domu mały model okrętu z czarną flagą, jakie służyły do przewożenia czarnych niewolników. Ulica Crébillon w Nantes roi się od widm wspomnień z owych czasów, zaś niewielka przystań w pobliżu Nantes, małe miasteczko Trentemoult, gdzie mieszkają liczni potomkowie handlarzy Murzynami obfituje w ulice o nazwach z San Francisco, San Domingo i wysp Antylijskich.

Każdemu turyście, obnałomionemu z przeszłości Nantes, stają przed oczyma, w grudniowej mgłę, wszystkie te szczegóły, dziś jeszcze dające się odczuć w charakterze miasta.

Mal.

Miłą niespodzianką gwiazdkową będzie

PRENUMERATA CIEKAWEGO DZIENNIKA

Żona przeszła widłami głowę śpiącego męża.

Małżonkowie Cayrol żyli ze sobą w niezgodzie od 3 lat i postanowili się roznieść. Sprawa rozwodowa znajdowała się już w sądzie. Onegdaj w nocy, Maria Cayrol, z domu Trouzeller postanowiła pozbyć się swego małżonka „prostszym” sposobem, i korzystając z tego,

że mąż był pogrążony w głębokim śnie, zadała mu potężny cios widłami w głowę, powodując śmierć natychmiastową. Zbrodnica została aresztowana i osadzona w więzieniu Montpellier.

Mal.

namiętaj

PASTA DO ZĘBÓW

Pulsa

Notariusz sprzeniewierzył 10 milionów franków. Spekulacje przy pomocy cudzych pieniędzy.

Jeden z najbardziej znanych w Nancy notariuszy, Jan Andre, lat 50, którego biura znajdują się przy ul. Maurice Barres, zgłosił się do sędziego śledczego i oświadczył mu, że sprzeniewierzył na szkodę swych klientów sumę 10 miljo-

nów franków. Sędzia śledczy polecił nie sumiennie notariusza, który używał powierzone sobie przez klientów pieniądze na różne spekulacje i wszystko stracił, natychmiast aresztować.

Szkielet ludzki na drzewie. Makabryczne oświadczenie kowala.

Przed dwoma laty, podczas uczty kowal z St. Hilaire du Rosier, miejscowości, położonej na drodze z Grenoble do Romans, oświadczył, że gdyby kiedykolwiek zginął, to nikt go nie znajdzie. W kilka dni później kowal rzeczywiście zginął bez śladu.

i zgodnie z jego zapowiedzią nikt nie mógł go odnaleźć. Dopiero onegdaj w lesie odległym o kilka kilometrów od St. Hilaire-du Rosier znaleziono wiszącą na jednym z drzew szkielet ludzki, w którym rozpoznano zaginionego kowala.

PUKANIE W TRUMNIE. STRASZNA ŚMIERĆ KOBIETY.

Donoszą z Zagrzebia, że 40-letnia Jugosłowianka została pogrzebaną żywcem w małej wiosce koło Kupriny.

Kobieta ta wpadła w letarg tak głęboki, że wszyscy z lekarzem na czele uznali ją za zmarłą. Po dwóch dniach odbył się pogrzeb, lecz grabarz, spowodowany zapadnięciem ciemności, odłożył zasypanie grobu.

już naprawdę nie żyła, lecz w swej strasznej agonii zdolała się odwrócić, polamała swe paznokcie i pokrwawiła ręce usiłując podnieść wieko swego więzienia, a na twarzy jej zastygło straszliwe przeżalenie i męka przedśmiertna.

do drugiego dnia. Rano grabarz przyszedł z łopatą, aby zasypać dół, lecz przeraził się strasznie, słysząc że w trumnie coś stuka i rusza się.

Nie wiedząc co czynić, pobiegł do wójty, lecz przedstawiciel władzy, oglądając najszybciej zdaleka trumnę, poszedł poszukać lekarza. Wreszcie, gdy trumnę otwarto, oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Kobieta tym razem

Knorr

kostki buljonowe

dobre i tanie!

Doskonały smak - Liczne uznanie. Wyrabiane w Polsce.

3 kostki tylko 20 groszy

Knorr zupy - dobre zupy!

Anastazia Drewnowska Czarna Godzina Powieść.

33

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Alwicz stracił posadę profesora uniwersytetu i po bezskutecznym szukaniu zajęcia przyjął proponowaną mu przez przyjaciela Komorskiego posadę dozorcę prywatnego jeziora, własności Wyżkorońskich.

Ekscytryczna panna Bety Wyżkorońska zagięła parol na przystojnego Alwicza, który jednak swe platoniczne sympatie zwrócił ku Zosi Paździerzance, 19-letniej córce dzierżawcy tartaku w sąsiedztwie. Adoratorem Bety był „nadworny poeta” i pieczeniarski Pokorny, który obawiał się bezpodstawnie Alwicza, jako konkurenta do ręki Bety.

O rękę Zosi Paździerzanki napróżno starał się Franek Witkoszczyk. Szukał więc rywala. Bety Wyżkorońska oświadczyła matce i swej przyjaciółce Komorskiej, że zakochała się w Alwiczu i prosiła o pomoc w zdobyciu jego wzajemności.

Stary Paździerzka niechętnie widział zażyłość Zosi z Alwiczem. Zakazał jej z nim rozmawiać. Zosia przypadkowo spotkała go w lesie i ostrzegła, by nie przychodził.

W tym momencie wypadł zza krzaka za zdrowy Witkoszczyk i straszonym ciosem w czaszkę powalił Alwicza. Naskutek rozpaczyliwych krzyków Zosi nadbiegli ludzie.

Zaniesiono nieprzytomnego do domu Paździerzki.

Pielęgowali go Zosia i Bety. Po wyzdrowieniu i powrocie do pałacu Bety zwróciła się do swego ojca o pomoc.

Komorski spotkał Alwicza i powtórzył mu plotki, jakie krążyły o nim i o Zosi. Bety postanowiła zmusić Alwicza do oświadczenia.

Odrzucenie oświadczeń Bety przez Alwicza wywołało w niej burzę nienawiści. Postanowiła się zemścić i udała się o pomoc do Izy Komorskiej.

Podobno znalazł odezwy komunistyczne u jakiegoś rybaka.

— T... aak.
— Czy je oddał?
— N... nie wiem. Widziałam, jak chował do biurka.
Bety wstała.
— Chodźmy zobaczyć.

— Nie... nie wiem. Może wrócić łada chwila. Poszedł do pałacu, do twego ojca.

— Zamknijmy drzwi na klucz. Chodź!

Komorska posłuchała, ale z ociąganiem. Zamknęła na klucz drzwi od werandy, zapaliły światło w saloniku i przeszły do sąsiedniego gabinetu, którego jednakże nie oświetliły.

— Która szuflada?

— Ta.

Na ciemnym blacie biurka zabielał w półmroku stos papierów. Bety wzięła jedną pod szal.

— Muszę przeczytać! Więc to on mógł umoczyć w ten rękę!

Iza uderzyła się nagle w czoło — Chodźmy, Beciu, mam świetną myśl!

Wróciły do saloniku, zamykając za sobą drzwi. Ledwie to uczyniły, zadzwoniono do drzwi frontowych.

— Felek — przestraszyła się Komorska i pobięła otworzyć.

Bety usiadła niedbale na kanapie pod palmą.

Komorski przyszedł nie sam. Usłyszała głos pana Tomasza, jednego z praktykantów:

— Zbierali się u gajowego Kociusza. Jego też pewnie aresztują.

— Iza, co tobie? — rozległ się skolei głos Komorskiego. — Co ty taka podekscytowana?

— Bo się boję komunistów.

— Ech! — roześmiał się. — Dla tego się tak zarygłowałeś? Nie bój się, niema czego. Panie Tomaszu, więc rano skoro świt, iedziemy na

polację. Niech auto będzie w pogotowiu.

— Ryby kupował Szmul z Zalesia. Jego syn należy do partji komunistycznej.

— No, dzielnie się pan spisał. Zo stanie pan u nas na herbacie. Izo, czy Andrzej był?

— N... nie. Czy miał być? Nie mi nie mówieś.

— Spotkałem się z nim — wtrącił pan Tomasz. — Kazał pana inżyniera przeprosić, że dziś już nie przyjdzie. Szedł do lasu.

— Do lasu? Na tę pogodę? Do kąd szedł?

— Nie mam pojęcia.

— Pewnie do Kocisza — rzekła z szybką przytomnością umysłu Komorska. — Mówił, że chce się do niego przeprowadzić.

— Ucieka z pałacu...

— Bety jest u mnie — zdenerwowała się Komorska. — Wejźcie, panowie, proszę.

— Co się dzieje, panie inżynierze? — zapytała ze sztucznym ożywieniem panna Wyżkorońska. — Po cieszyłam Izę, bo szaleje z niepokoju. Mówi, że będzie to co w Rosji.

Pan Tomasz, rumiany, zawiadając młodzieniec, roześmiał się niedbale, wzdychającym śmiechem.

— Niech panie będą spokojne. Drobna złodziejska sprawa i nic więcej.

— Ja bo jestem zrezygnowana — westchnęła teatralnie Bety. — Wiem, że świat kultury rozsypie się niemięknienie w gruzy i nie jest zdolny dać oporu szturmowi barbarzyństwa.

Wszystko wraca do pierwotnych form bytowania, kiedy cała racja bytu człowieka sprowadza się do za spokojenia potrzeb materialnych, a norma postępowania była siła i podstęp.

— Pani szanowna mówi jak z księżki — oznajmił prostodusznie pan Tomasz, siadając ostrożnie na

taborecie. — Więc to już tak źle? Nie myślałem. Złodzieje zawsze byli, a żydzi też trudnią się komunizmem nie od dziś.

— Pan nie posiada dostatecznej intuicji dziejowej, kochany panie Tomaszu. Cokolwiek było, czy bywało, ja czuję, że należy do ginącej załogi arki cywilizacyjnej. Jestem wróżliwa na te rzeczy, jak seismograf na trzęsienie ziemi.

— Niby szanowna pani obawia się, że Wyżkoroń pójda na licytację? Nie, nie dopuścimy do tego. Co, panie inżynierze?

Bety ukryła część twarzy w szal i umilkła. Panu Tomaszowi dostało się pobłażliwe ironiczne spojrzenie, którego nie zrozumiał. Komorski uśmiechał się kątem ust.

— Obawiam się, że pan Alwicz będzie miał kłopot — wyrwała się niespodziewanie Komorska.

— Dlaczego? — zapytał mąż.

— Przez Kocisza. Tak się z nim bratał. Posadza go, że musiał coś wiedzieć.

— Ech, co znowu!

— Tak, może mieć nieprzyjemności — przytaknął pan Tomasz.

— To się odczyt swoich demokratycznych sympatyj — wtrąciła Komorska, usiłując się patrzeć na Bety. Ciągłe siedział w lesie, to na Paździerzówce, to u Kocisza.

Bety zobaczyła mimochodem, że po twarzy Komorskiego przemknął cień niepokoju.

— Muszę z nim pomówić — rzekł — Beciu, zostaniesz na herbacie?

— Nie, moja droga, dziękuję ci. Muszę dziś być wcześniej w domu, ale ty przyjdź po kolacji do mnie. Koniecznie!

Porozumiały się oczami.

Iza siedziała długo u Bety. Przyrzekła jej wspaniałą intrygę, prosząc, żeby się o nic nie dopytywała, bo i tak nie dowie. Kiedy cały dom pogrążył w śnie, wyszła na korytarz. Wiedziała, że może się lat-

wo spotkać z Amadeuszem, zwanym przez służbę „nocnym śpukiem” lub z Lolkiem, który lubił wyprawiać się nocami na tajemnicze ekspedycje, ale ryzykowała.

Dostała się do pokoju Alwicza bez przeszkód. Drzwi nie były zamknięte na klucz. Odblask śniegu za oknem pozwalał rozróżnić przedmioty. Andrzej już się częściowo wyprowadził. Nie zabrał jeszcze kilku sztuk ubrania i dużej walizki z książkami, tak wyładowanej, że niedomkniętej. Iza wybrała pośpiesznie książki z jednego rogu, wepchnęła na dnopek odezwy komunistycznych, nakryła spowrotem książkami i zabrała się do odwrotu. Zamykając za sobą drzwi, usłyszała w korytarzu energiczne kroki i... wpadła do Alwicza.

Nie poznał jej. W korytarzu, oświetlonym tylko od szczytu, było zupełnie ciemno, a on miał głowę we mgłę i ogień, jako że wracał z Paździerzówki. Myśląc, że to Dusia, rzekł ostro:

— Co Dusia tu robi tak późno?

Iza mruknęła coś tonem ni to poufalem, ni to niegrzecznym, jak to często słuchać i uciekała z bijącym sercem. Wpadła spowrotem do Bety, której powiedziała, że flirtowała na korytarzu z Alwiczem.

— Proszę cię — rzekła, całując przyjaciółkę na dobranoc — napisz jutro wcześniej do Amadeusza, że by odebrał od Alwicza „Miłość” Dąbrowskiej. Obiecałaś mi dać do przeczytania. Koniecznie — podkreśliła z naciskiem. — Przyjdę zaraz po śniadaniu. Pamiętaj! Nikomu o tem nie mów. Buziaka.

Zaśmiała się wysokim, nerwowym śmiechem i wyszła.

Bety odprowadziła ją roztargnionym wzrokiem. Zdała na nią swoją zemstę i nie troszczyła się o szczegóły.

d. c. n.

BEZSENNOŚĆ

wyniszcza organizm
a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego.

Ziela magistra Wolskiego „Pasiverosa”, zawierające kwiat Męki Pańskiej (Passiflora) łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle głowy, histerję) sprówdzają krzepiący sen.

Ziela ze znak. ochr. „Pasiverosa” nabycie w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14, m. 1.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Teatr „Wielka Rewja” pod kierownictwem artystycznym Andrzeja Własta wystąpił z premierą p. t. „dawno dobre czasy...”, która wskrzesi najlepsze tradycje teatrów rewjowych, przypomni Warszawie bezirkską epokę rozkwitu humoru i piosenek polskiej. Premierę przygotowali: W. Jęwniewiczowa (dekoracje i kostjumy), J. Wojcieszko (tańce), Z. Wiehler (orkiestra). Biorą w niej udział wszyscy ulubieńcy publiczności, popularne gwiazdy i znane artysty z pp. Mańkiewiczówna, Skwierczyńska, Filonówna, Gilewska, Kolińska, Biernacka, Walterem, Lawińskim, Skoniecznym, Bendetem, Ruskowskim, Wojcieszko, Regro, Radulskim na czele.

W listopadzie rb. tramwaje przewoziły 15.710.609 pasażerów, czyli o 5,34 proc. mniej niż w październiku rb.

Sędzia śledczy dla spraw wyjątkowego znaczenia, Grabowski, który prowadził śledztwo w sprawie b. dyrektora zakładu oczyszczania miasta, Bitowieckiego, zwolnionego ze stanowiska pod zarzutem nadużyć, powołal w ostatnich dniach dwóch biegłych księgowych dla zbadania gospodarki aresztowanego dyrektora. Obrona Bitowieckiego zgłosiła władzom sądowym wniosek o zmianę środka zapobiegawczego.

Wydział handlowy warszawskiego sądu okręgowego w ciągu roku bieżącego ogłosił 90 upadłości firm handlowych i przemysłowych. Odroczenie wypłat uzyskało w tym czasie tylko 9 przedsiębiorstw. W porównaniu z rokiem 1933 liczba udzielanych nadzorów znacznie zmalała co należy tłumaczyć dużymi kosztami, które pociągają za sobą związane z tem formalności.

Według rozporządzenia izby skarbowej grodzkiej w Warszawie wydawanie świadectw przemysłowych na rok 1935 odbywać się będzie w sposób przyspieszony. Aby interesanci nie wyczekiwali w kolejkach, uruchomione będą na miesiąc dodatkowe kasy w liczbie około 30, aby mogły obsłużyć szybko wszystkich zgłaszających się.

Restauracja w Włodawku

z całym urządzeniem składająca się z 7-miu ubikacji wraz z pianinem w do brym punkcie i dobrze prosperująca jest do odstąpienia spowodu wyjazdu. Cena przystępna. Wiadomość w administracji „Echa”. Włodawek.

Krateczki.

RYBA W JATCE.

Awantura o mięso.

Człowiek jest straszem stworzeniem. Niby piorunuje na dzikich kanibalów, że pożerają ludzkie mięso, ale sam robi nie lepiej. Widzi spokojną, solidną krowę i — co się wówczas dzieje? Nietylko, drań zjada krowie mięso, ale nawet dobiera się do jej mleka, przeznaczanego przecież przez samą naturę dla cielęcia. Tego nie robi najpaskudniejszy z ludożerczych murzynów, który conajwyżej zje całą kobietę, ale nie odbierze jej przedtem pokarmu dla niemowlęcia.

Człowiek posuwa się w swem obżarstwie tak daleko, że nawet zjada po żywieniu krowy: szpinak, szparagi itp. Zjada wszystko: i mięso, i ryby, i jarzyny, i nabiał. Podbiera poczciwej kurce jej przyszłe potomstwo i ordynarnie zjada. Czy ludożerca murzyn robi coś podobnego z człowiekiem? Nie. I, trzeba przyznać, ludożerca murzyn jest znacznie subtelniejszy, od białego człowieka. Murzyn zjada bliźniego szybko i możliwie dyskretnie. Nie zachwyca się głośno jego poszczególnymi częściami, nie opowiada na lewo i na prawo jakie smaczne jest udo białej kobiety, a jakie coś ciste gonolki mężczyzny, kiedy u nas, białych, w każdym szynku kelner zachwala, że gonolka jest „dzisiaj wyjątkowo pikantna”, „poledwiczka cudownie przyrządzona”, a schabik nadzwyczajnie zarumieniony. Tego u murzynów nie ma.

I gdzie więc tu mówić o wyższości naszej rasy, jeśli na każdym kroku okazuje się, że jesteśmy właśnie najbardziej zwyrodniali i nie znamy granicy dla naszych apetytów. Żadnej rybce nie darujemy, żadnemu ptakowi, podbieramy ją ja kurze, kacze i gęsie. Chłirczycy nawet zjadają „jaskółcze gniazda”. Francuz nie gardzi żabką, dystygnowany pan pożera żywa, bezbronna ostryżę.

Nasza moralność jest oburzająca. Nie pozostawiamy w spokoju niczego. Wieloryb służy jako źródło tranu, z piłowca produkuje się dla kobiet perfumy

dla tych samych kobiet, co to „nawet muszki nie mogłyby skrzywdzić”.

Łada sobie zmarznięta wiewióreczka po przykrytym śniegiem lesie i daremnie szuka orzeszków, bo człowiek już dawno poobrywał je dla siebie. Glupia, bezgłowa sardynka czy szprotka nie ma nawet spokoju od człowieka, który zjada je tuzinami pod wódkę czy koniak. Zajaczkowi zabierze się kapuste, razem z jego własnym cambrem, łapa niedźwiedzia jest delikatesem dla zwyrodnia tego człowieka, wróbel nie może się spokojnie pożywić wiśniami.

Dajmy żyć i innym stworzeniom. Co ma zrobić biedny motyl, liszka czy poczwarka. Z czego ma być zwierzak poczciwy, jeśli człowiek mu wszystko zjada? Co ma zrobić nieszczęśny słoń, któremu nawet kłów nie pozostawia się w spokoju? Czem będzie imponował lis, którego futro „musi” zdołić szyje kłobiet? Co komu zawił kret podziemny, że ma wraz z całą bliższą i dalszą rodziną stanowić przedmiot pożądań ludzkich?

WYŚCIG.

I oto znalazła się jedna bohaterka — ryba, która zamierzała pomóc świat zwierzęcy, to wpakowała ją do więzienia. Ta dzielna ryba, mianowicie Walenty Ryba, wzorem normalnych ludzi, bardzo lubi mięso. Natomiast nie posiada pieniędzy, co wprawdzie w pięknym ludowie przyszłości, że „ubóstwo nie hańbi” nie jest niczem przykrem, ale w rzeczywistości nie pozwala człowiekowi żyć nawet w hańbie. Otóż gdy Walenty Ryba poczuł gwałtowny apetyt na mięso, wpadł do janki Kalmanowicza przy ulicy Bazarnej, porwał szybko ruciem kawał mięsa i zaczął wiać.

Złapano go jednak i w konsekwencji Sąd Grodzki wydał wyrok, mocą którego Walenty Ryba skazany został na jeden tydzień aresztu z zawieszeniem wyroku na 5 lat.

Jerzy Krzecki.

ZNAJOMA Z DANCINGU

Przykry flirtik marynarza.

Z Odym donoszą:
Przy drzwiach ziemkielnych tutejszego sądu odbyła się rozprawa przeciwko Agnieszce R., oskarżonej o zarządzenie choroby wenerycznej marynarza floty handlowej p. M. Marynarz M. poznał na dobną Agnieszkę niedawno na pewnym dancingu i zapalał ku niej gorącą miłością. Chcił on nawet z nią się ożenić. Jednakże zanim młodzi zdolali się

pobrać marynarz M. zrobił niemiłe odkrycie mianowicie niemiła pamiętkę po panie Agnieszce w postaci choroby wenerycznej. Zawiadomił on o tem policję. Agnieszka R. aresztowano. Sprawa ta miała swój epilog w sądzie. Panna Agnieszka skazana została na 6 miesięcy więzienia. Skazana usłyszała wyrok zemsta.

POŁYKACZKA AGRAFEK

leczy się w szpitalu.

Z Wilna donoszą:
Policja w ramach walki z nadržną żebranią zatrzymała w mieście szereg osób. Między innymi odprawiona została do aresztu centralnego podejrzana o uprawianie nadržnej żebrani 20-letnia Nadzieja Wiśniewska.

Po pewnym czasie przebywający wraz z Wiśniewską w jednym pokoju

żebracy zaalarmowali straż aresztu, iż Wiśniewska usiłowała popełnić samobójstwo połknawszy 5 agrafek które miała schowane w spodnicy.

Wiśniewska dostała silnych bólów. Niezwłocznie wezwano karetkę pogotowia, która przewiozła Wiśniewską do szpitala.

Pod Protektorem Jego Eks. K. Biskupa D-ra K. Tomczaka
Popularna Pielgrzymka do RZYMU
Zi. 425
wraz ze zwiedz. Wiednia, Wenecji, Padwy (Napolu) 31 — 131
Zapisy i Informacje: AKCJA KATOLICKA w ŁODZI, ul. Ks. Skorupki 1-a oraz WAGONS LITS — COOK, Łódź, ul. Piotrkowska 64, tel. 170-77

RADJO-KACIK.
DZIS WIECZOREM, RASZYN.
15.45 Koncert z Krakowa
17.15 Koncert solistów w wykonaniu V. Neumarka (fortepian) i R. Gabryszewskiego (baryton) — transm. z Poznania
17.50 Przegląd wiadomości — omówi prof. H. Mościcki
18.00 „Nowiny leśne” — wygł. prof. J. Kluska
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Muzyka salonowa w wykonaniu septetu H. Golda (płyty)
18.45 „Samochodem przez Persję” — wygł. kpt. M. B. Lepecki
19.00 Recital śpiewaczy M. Borerowej
19.20 Feljton aktualny
19.30 Muzyka jazzowa w wykonaniu orkiestry Jacka Hyltona (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadanki muzyczne wygłosi prof. S. Niewiadomski
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce?
22.30 Recytacje poezji
22.40 Koncert reklamowy
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna
ŁÓDź jak Raszyn z wyjątkiem:
18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne

Czytelnikom „Echa” bezpłatnie.

CZYTNIKU! Pózwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twojego życia. Określ kim jesteś, kim być możesz. Poradź jak żyć i postępować, by zwyciężyło przeciwstawiając się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologii i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twojego losu. Loterii Państwowej i wskazać gdzie takowy może nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Wskaz pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem pomyślnego „SWIET” (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyła żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załączasz 1 zł. w znaczku pocztowym. Na los Nr. 123457 wybrany przez nas, podaj wygraną 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przez nas numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Antoni Swiel Zabokwiec, gm. Wólka Kościelna 10.000 zł., Eugenia Zausznicka, Bank Ziemolniczy, Włocławek 5.000 zł., Cabala Josef, Limanowa, urzędnik rafinerii 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 5.000 zł., Akulczyłówna Helena, p-ta Hutobice 5.000 zł., Marjan Lomnicki, Podhajce 5.000 zł. Przyjście osobiste cały dzień. Warszawa Rodzajca „Swi”, Żółwina 5, Psychografolog Szajler Skolnik. Ogłoszenie załącz.

Nie używajmy zagranicznych wód mineralnych i soli przeczyszczających, mając lepsze w Polsce! **WODA GÓRZKA MORSZYŃSKA** i **NATURALNA SOL MORSZYŃSKA** są lekami w schorzeniach żołądka, jelit, wątroby i nadmiernej otyłości. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

SOBOTA, dnia 15 grudnia. RASZYN.
6.45 Pieśń poranna
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
7.35 Chwilka pan domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnal czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Koncert z Lwowa
13.00 Dziennik południowy
13.05 Pienki w wykonaniu J. Brochwiczówny i J. Schmidta (płyty)
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Najnowsze nagrania na płytach
16.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Triumf Zawiszy Czarnego” p-g Jeske i Chońskiego
17.00 Sonata w wykonaniu J. Dworakowskiego (skrzypce)
17.25 Fr. Smetana: Trio fortepianowe g-moll op. 15 w wykonaniu L. Kmitowej (skrz.), J. Przybojewskiego (wioloncz.) i J. Lejda (fortepian)
17.50 „Radio dopomaga rodzicom wychować dzieci” — wygł. St. Szuchowa
18.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej (z Wilna)
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Muzyka lekka z kawiarni „Adria”
18.45 Jak pracujemy w Radjo? (reportaż zbiorowy)
19.00 Koncert wokalny M. Kuswickiego
19.20 „Cród Rewery” — Stanisławów — Tad. M. Nittman
19.30 Fantazje operetkowe z płyt
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota i J. Zykała (fortepian)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimłńskiego i W. Roesslera — Stokowska (śpiew — transm. z Poznania)
21.45 „Dzisiejszy Lublin poetycki” — szkic literacki K. A. Jaworski
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Polonia”
ŁÓDź jak Raszyn z wyjątkiem:
18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.15 Koncert żywych
23.35—1.00 D. c. koncertu żywych

PODARKI GWIAZDKOWE
przez najbardziej osoby własnoręcznie przygotowane, posiadają specjalny urok. Za liczbą do nich zwłaszcza własnego wyrobu pieczywo, które wśród darów świątecznych szczerze żągać może miejsce o ile się uda, znakomicie smakuje i dobrze każdemu służy. Doświadczono gospodynie używają stale w tym celu Dra. Oetkera proszku do pieczenia „Backin”, który gwarantuje nie tylko udanie się każdego pieczywa, lecz przy gotowaniu podług przepisów Dra. Oetkera placki i ciastka smakuja przepysznie i służy każdemu, a są przytem bardzo tanie. (Wr.)

ZDROWIE — TO SKARB
ZIOLA D-ra BREYERA
które stosuje się w następujących chorobach
Nr. 1. — w chorobach płazolowych, kaszlach, astmie 3,50 zł.
Nr. 2. — w obję przemianki materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości skóry 3,50
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszczkowych, żółtaczce 3,50
Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu
Moż zastąpić oserowo chorą herbacę chińską 4,00
Nr. 5. — w blednity i niedokrwistości 5,50
Nr. 7. — w chorobach sercowych i pęcherzowych 4,00
Nr. 8. — przeciwzyszczaćco 1,50
Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni.
„POLHERBA” Kraków-Podgórze Skrytka Nr. 48/VIII

RENE LE COEUR. Walizka.

— Druga kolejka!
P. Lardy, który nudził się sam w swoim przedziale I. klasy, zostawił na siatce walizkę pod płóciennym pokrowcem o skórzanych rogach, i podał korytarzem za śliczną zbudowaną blondynką. „może była ładna? Zobaczy to za chwilę, ponieważ umyślnie obrał miejsce naprzeciw niej, udając zupełną obojętność co mu się zresztą nie powiodło.
Ujrzał prawidłowe rysy, pełne usta, okragłe policzki, prześliczną, młodą szyję ozdobioną podwójną linią naturalnego naszyjnika Wenery, stanowiącego głów ny urok ładnej blondynki.
I ona także była zupełnie sama. Nie miała nawet sąsiada przy stole. Za sąsiadem p. Lardy, był jakiś nieciekawy pan, o krótkich szerokich rękach. Lardy starał się uwydatnić zarys swej waskiej ładnej dłoni, o paznogiach starannie utrzymanych, i już od początku obia du usiłował znaleźć sposób rozpoczęcia rozmowy z towarzyszką przy stole. Na próżnym talerzu obok siebie złożyła torebkę i rekawiczki. Miała dość wolnego miejsca ze swej strony stołu. Daremnie więc Lardy przysuwał do siebie kieliszek, oraz filiżankę z bulionem, by zrobić jej jeszcze więcej miejsca. Wydawała się obojętna na ten zbytek uprzejmości.

Na odruch jej, skwapliwie podsunął jej solniczkę. Podziękowała mu uśmiechając się kąciłem ust, nie odstawiając nawet zębów.
Nie odważył się zaczepić ją jakimś słowem w obawie odprawy w obecności pana o krótkich palcach. Przy końcu obiadu Lardy na wszelki wypadek przygotował zapalniczkę, kładąc ją pod ręką z prawej strony nakrycia. Ale pani przedewszystkiem wyjęła własną zapalniczkę z torebki, wybrała papierosa i zapaliła go, patrząc w stronę kelnera, przynoszącego rachunek: znała już kawał z zapalniczki.
Nie pozostało Lardy'emu nic innego jak tylko bakać pod nosem, jakby do siebie:
— Nie pamiętam już, kiedy staniemy na miejscu...
— O 23 minut 10 — rzekł usłużnie pan o grubej, krótkiej łapie, korzystając ze sposobności, by podtrzymać rozmowę do końca obiadu.
Czas mija szybko! Wszyscy wstali od stołu.
— Asnieres! — oznajmił ktoś.
Blondynka zagarnęła swoją torebkę i rekawiczki, obdarzyła drwiącym uśmiechem pana, który w ciągu dwu godzin nie ośmielił się przemówić słowa i wyslizgnęła się, jak piskorz. Lardy dreptał za innymi, dostawszy się do korytarza swego wagonu, w przejściu pochwylił walizkę i starał się doznąć „swoją” blondynkę. Mimo to nie zastał

jej już na peronie.
Po przyjeździe do domu, ściągawszy pokrowiec z walizki, przedewszystkiem dostrzegł litery C. V. i minjaturowy kluczyk, przywiązany sznurkiem do rączki. Pomylił się co do walizki, zabierając cudzą.
Wobec tego jednakże, że miał klucz do niej, przypuszczał, że wewnątrz walizki znajdzie jakie wskazówki, umożliwiającej zwrot. Słodki zapach prześlicznych, odorujących perfum uderzył go w nozdrza. Odkrył białinę kobiecą. Podniósł delikatnie leciutki gałganek, który był koszulą nocną, wyciągnął je dwadzie, już używane pończochy, szczerzyłki w szyldkretowej oprawie, ozdobione złotem monogramami, kimono, haftowana w srebrne ptaki, rozkoszne pantofelki ranne z atlasu. A na samym dnie dwa pisma — wydawnictwo instytucji filantropijnej — pod opaską, z adresem pani Charlotty Vercours.
Nazywała się Szarlota! Co za śliczne imię! I zajmowała się filantropją... Jakże dobre serduszko! I nie szczeryła zębów, jeżeli przygodny towarzysz podróży nadszkakującym gestem podawał jej solniczkę przy stole. Co za poważna kobieta!
Lardy korzystając z tego, że nikt jeszcze nie patrzy na niego, wycisnął gorący poczetunek na jedwabnych pończoszkach, maleńkich pantofelkach, a nawet na koszu. Posłanowił nazałutrz zrana odnieść walizkę Szarlocie, która

z pewnością niepokoiła się bardzo. Przy pomyślnie, że nie miała obrączki na palcu, pociąg pośpieszny był przeważnie zapełniony męskimi pasażerami, a piękna blondynka pożegnała go uśmiechem.
Następnego dnia zjawił się w dorecy pięknej nieruchomości na bulwarze de Courcelles, której okna wychodziły na park Monceau. „Szarlota bez obrączki!” była zatem panna, mieszkająca u rodziców. Otwierały się dla niego wszelkie nadzieje. Miał w kieszeni kilka banknotów, niepotrzebnych wobec faktu, że mieszkała w takim domu. Ale posiadał w banku konto bież. w wysokości czterystu tysięcy franków, zaś majątek jego wynosił siedem milionów zgóra — był więc solidnym zabezpieczeniem bytu.
Szarlota mieszkała na drugim piętrze. Apartament był tylko jeden, gdyż były jedne tylko drzwi. Otworzyła mu ładna pokojówka w białym, haftowanym fartuchu. Wyjaśnił jej cel swojej wizyty, zabierając walizkę do salonu, z którego otwierał się widok na inne pokoje przyjeź, umeblovane i ozdobione w sposób, że Lardy pomyślał odrazu: cho dzi o młodą dziewczynę, mieszkającą u rodziców, lub bogatą cudzoziemkę o francuskim nazwisku.
Przyjęła go drobna staruszka o siwych włosach, niezmiernie elegancka i niezwykle dystygnowana.
— Dziękuję panu za uprzejme odniesienie walizki. Służąca moja doreczy pa

nu wzamian jego własną. Ale jakim cudem wynajął pan mój adres?
Opowiedział jej swoją przygodę. Staruszka uśmiechnęła się.
— Poznaję pana — rzekła, rzuciwszy okiem na bilet wizytowy, który kazał doreczyć jej przed chwilą — jadł pan obiad w wagonie restauracyjnym siedząc przy stole z bardzo ładną blondynką, i dlatego chciał pan osobiście doreczyć walizkę. Żałuję, że spotkał pan na zawód. Byłyśmy tylko dwie kobiety w pociągu. Naprawdę trzeba nie mieć po wodzenia!
Lardy doznawał wrażenia, że oblał się pensom po uszy. Potwierdziła mu to staruszka:
— Niech się pan nie rumieni spowodu uczuć zupełnie zrozumiałych w pańskim wieku. Można być wielkim przemysłowcem — znam znaczenie fabryk Lardy'ego — a mimo to wrażliwym człowiekiem.
To też pragnę zainteresować pana moim sierocińcem. Od kogo innego zażą dałabym stu franków... pana proszę o pięćset, błogosławiać szczęśliwy przypadek. Sądzę, że widział pan broszury na dnie neserou...
Wobec mimowolnego odruchu Lardy'ego dodała z uśmiechem:
— Niech się pan zdoberdzie na gest wspianiałomyślny dla biednych sierot... Byłby pan z pewnością ofiarował pięćset franków pięknej blondynce!
Tum. L. M.

SPORT.

KTO WEJDZIE DO LIGI? Większe szanse ma Śląsk.

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie ostatni mecz o wejście do Ligi pomiędzy Naprzodem a Śląskiem. Terenem meczu będzie boisko Naprzodu w Lipinach. Wynik meczu będzie miał decydujące znaczenie. Większe szanse ma Śląsk, któremu do zwycięstwa wystarczy remis, podczas gdy Naprzód nawet w razie zwycięstwa uzyska dopiero równą ilość punktów ze Śląskiem i o wejście do Ligi zdecyduje trzecia rozgrywka na terenie neutralnym.

Zespół „Sokoła” wystawia najmocniejszy skład Drużynowe mistrzostwa atletyczne Łodzi.

Drużynowe mistrzostwa atletyczne Łodzi wchodzi w starium zaciętych walk. Wszystkie drużyny obecnie wykazały swą wartość przyczem, jak można było zauważyć, 5 drużyn jest prawie że równorzędnych. W sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 19 w sali Domu Ludowego przy ul. Rzgowskiej 84 jeden z pretendentów do tytułu mistrzowskiego, „Wima” stoczy walkę z drużyną „Sokoła”-Łódź.

Zespół Sokoła, który do tej pory nie rezygnuje z czołowego miejsca, wystawia swój

naślijniejszy skład, i tak w wadze koguciej wystąpi Andrzejewski, wicemistrz z „pierwszego kroku”, w wadze piórkowej — Opacki, stara klasa, w lekcie — Ignaszewski, który z walki na walce wykazuje swą rewelacyjną formę, w półśredniej — niepokonany Krużynski, w średniej — stary rutyński Szmidt, w półciężkiej — nadzieja Sokoła, młody Gruchala i wreszcie w ciężkiej — Izdebski. Zawody odbędą się punktualnie o godz. 7 wiecz.

Sport w kilku słowach.

— W ciągu soboty i niedzieli odbędą się pierwsze mecze 11-iej rundy drużynowych mistrzostw zapasniczych okręgu, a mianowicie: w sobotę o godz. 19-iej w lokalu Wimy przy ul. Rokicińskiej: Wima — Sokół i w niedzielę o godz. 11-iej w lokalu IKP przy ul. Srebrzyńskiej 10: IKP — Wima i w lokalu SKS: SKS — Kruzeender. — Towarzyski mecz zapasniczy IKP — Makabi, w ramach którego odbędą się pokazy w podnoszeniu ciężarów oraz dwie walki o mistrz., odbędą się jutro w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej i rozpocznie się o godz. 15-iej.

— Doroczne ogólne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piływackiego odbędzie się w sobotę 29 bm w lokalu LKS-u o godz. 18-iej w I-szym i 18.30 II-Im terminie. — Zwyczajne Roczne Walne Zgromadzenie ŁÓZP-u rozpocznie się w sobotę 12 stycznia o g. 18-iej w I-szym i o 19-iej w II-Im terminie. W razie, gdyby w sobotę zebranie do godz. 24-iej nie zostało zakończone, dalszy ciąg zebrania odbędzie się w niedzielę. — Doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego odbędzie się 27 stycznia w lokalu Klubu Pracowników Elektryczni przy ul. Przejazd 46. — Doroczne walne zebranie Łódzkiego Klubu Sportowego odbędzie się dn. 26 stycznia najprawdop. w lokalu Rady Miejskiej

— W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy wiceprezes ŁÓZB inż. Pikielny w celu ostatecznego zakontraktowania namiotu cyrku Słaniewskich na mistrzostwa bokserki indywidualne, które odbędą się w Łodzi w dniach 12, 13 i 14 kwietnia.

— W związku z pertraktacjami prowadzonymi przez LKS z doskonałym trenerem piłkarskim Lajosem Czeislerem w celu przyjazdu jego do Łodzi, dowiadujemy się, że Czeisler żąda miesięcznej pensji 750 zł., podczas gdy LKS ofiarowuje 600 zł. W tej sprawie oczekiwania jeszcze jest ostateczną odpowiedź od Czeislera, który obecnie bawi we Włoszech.

— Mecz bokserki IKP — Makabi o mistrzostwo drużynowe Polski odbędzie się w Łodzi w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia 26 bm. o godz. 11.15 przed południem w sali Teatru Rozmaitości przy ul. Cegielnianej 27.

— Sekcja lekkoatletyczna LKS-u zorganizowała kurs na sędziów lekkoatletycznych na który uczęszcza 8 kandydatów. — Na jutrzejszym meczu bokserkim Sita — Wima odbędą się walki następujących par w. musza: Palma — Berger (S) w. kog. Wolrab (W) — Zapke (S) w. piórk. Szczepanski (W) — Piatkowski (S) i Kasznia (W) — Lleke (S), w. lekka: Roguszewski (W) — Berner (S), w. półśr. Augustyniak (W) — Skalski (S), w. śred.



Gwiazdka!
Pieczywo świąteczne udasia znakomicie na proszku do pieczenia **Backin**
W moich drożdżach z przepisami znajdzie Pani wiele cennych wskazówek
Dr. A. Oetker

P.K.S. — Pocztowe P.W. Ciek. w spotkanie szermierze.
Policjny Klub Sportowy w Łodzi zorganizował wewnętrzne zawody szermierze w trzech broniach: floret, szabla i szpada. Pierwsze cztery miejsca w ogólnej klasyfikacji zajęli: przed. Rozalski Józef, post. Wojtczak Piotr, post. Gołębek Bron. i st. przed. Kartasiński Henryk. Odnosne zawody były eliminacją na mecz szermierczy P. K. S. Łódź — Pocztowe P.W., który odbędzie się w dniu 18 b. m. o godz. 18.30 w lokalu własnym przy ul. Zeromskiego Nr. 88.

Co zgotować utro na obiad?
Zupa grochowa z grzankami. Zrazy z kaszą tatarską — ogórki. Kompot miesany.

BCHODY, IMPREZY, DCZTY I WYSTAWY.

arsy radiotechniczne i fotograficzne w Polskiej YMCA. Informacje w sekretariacie. azar Harcerski, ul. Pierackiego (Ewangelicka) Nr. 9
Czyt w Polskiej Y.M.C.A. — W niedzielę o godz. 19.30 w sali Y.M.C.A. wygłosi odczyt p. t. „Tahiti” p. Wł. Milkiewicz ow. Kultury Katol. — Dziś o g. 20 odbędzie się „Wieczór dyskusyjny” w Gimnazjum żeńskim Macińskiej i Piłkowskiej przy ul. Wólczańskiej 55
sobotę w lokalu L.K.S-u przy ul. Piotrkowskiej 174 wygłosi prelekcje na temat: „Zasady treningu i technika lekkiej atletyki” znany lekkoatleta p. Kluk

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — Ten, który wrócił
- Teatr Popularny (Ogrodowa Nr. 18) —
- Powódz
- Adria — Markiza Jorisaka
- Banda — Banda się śmieje!
- Bajka — I. Platynowa blondynka
- Złoty detektyw
- Bratnia Sirozcha — I. Pocałunek
- Il. Szczęść godzin życia
- Capitol — Przedmieście
- Casino — Świat się śmieje
- Corso — I. Krwawe perły; II. Burza
- Europa — Katastrofa Czeluska
- Grand — Kino — Pościąg za cieniem
- Metro — Markiza Jorisaka
- Mimoza — I. Świat należy do ciebie;
- II. Przypoda o północy
- Miraz — Prokurator Alleja Horn
- Ludowy — Biała odaliska
- Luna — Wale wiosenny
- Oswiatowe — I. Kobieta i szpieg; II. Ty się i druga noc
- Palace — Ostatni z Golowlewych
- Przedwiośnie — Paryskie szaleństwo
- Rakietka — Królowa cyganerii
- Record — I. Zebrał z Bagdadu; II. Pat i Patachon, jako dzielni wojacy
- Słońce — Halka
- Szykawy — Cień szczęścia
- Sztuka — Ludzie w biele
- Tecza — I. Tajemnica kajuty okrętowej;
- II. Zaledwie wczoraj!
- Zachęta — I. Niedziadziły człowiek;
- II. Książę Arkadij

WINSZUJEMY.
Jutro. Walerjanowi.
Wschód słońca 7.38
Zachód słońca 15.25
Długość dnia 7.47
Ubyło dnia 8.40
Tydzień 51.

Zycie ekonomiczne BAWELNA.

NOWY JORK: loco 12.75, grudzień 12.52—54, styczeń 12.45, luty 12.49
Egipska: loco 9.05, grudzień 8.63, styczeń 8.63, marzec 8.62
BREMA: loco 14.66, styczeń 13.80, marzec 13.96, maj 14.10

Waluty, dewizy i akcje

LONDYN — SŁABSZY.
Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastroj niejednorodny.
ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych obracano 3% Poż. Budowlana i Dolarówka, z których pierwsza obiegala po cenie niezmienionej, Dolarówka zaś poniosła stratę w wysokości 25 gr. na sztuce.

PAPIERY PROCENTOWE.
Budowlana 46.00, Dolarowa 53.25, Konwersyjna 65.00, Kolejowa 60.75, Dolarowa 73.00, Stabilizacyjna 68.75, drobne 71.50, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B.G.K. 83.25, 8% B.G.K. 94.00, 7% Obl. Kom. B.G.K. 83.25, 8% Obl. Kom. B.G.K. 94.00, 8% Przemysłu Polskiego 79.00, 4 1/2% Ziemiście w Warszawie 52.00, 7% Ziemiście w Warszawie 49.00, 5 1/2% m. Warszawy 69.25, 5% m. Warszawy 1933 60.00, 6% Konwers. m. Warszawy 6 cm. 62.75, 6% Konwers. m. Warszawy 8 i 9 cm. 61.50, 5% m. Lublina 1933 r. 42.75

AKCJE.
Bank Polski 94.75, Węgiel 13.25—13.00
GIEŁDA ZBOŻOWA.
WARSZAWA, 14. 12. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej — Towarowej. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: pszenica jara czerwona szklista 19.50 — 20.00, pszenica jednolita 18.50 — 19.00, pszenica zbierana 14.50 — 15.00, mąka pszenna g. 1 lit. B 0-45% 31.00 — 33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 23.50 — 25.00, mąka razowa 17.00 — 18.00

PODZIĘKOWANIE.
Polski Biały Krzyż niniejszem uprzejmie komunikuje, że dochoch ze sprzedaży kwiatów w lokalach publicznych z list i imprez urzędzonych w dniu 11 listopada wyniosł zł. 1332.62, wydatki wyniosły zł. 45.50. — Czysty zysk zł. 1287.12
Zarząd uprzejmie dziękuje Paniom kwartakom za solidne spełnienie przyjętego ośiarodawcom, którzy swój grosz ofiarnie składali do puszek na zasilenie funduszu oświatowego w wojsku.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PELNA TABELA WYGRANYCH 31. EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia 3-iej klasy 31-iej Polskiej Loterii Państwowej, wygrane padły na numery następujące:

- I CIAGNIENIE.**
Zł. 50.000 — 179183.
Zł. 10.000 — 115463 130926 176303
Zł. 5.000 — 63919.
Zł. 2.000 — 15581 69079 109682 159743
Zł. 1.000 — 27443 80983 86333 127272 128936
Zł. 5000 — 3373 4761 10204 24617 27999 70768
45198 80317 81861 102583 108171 112116 114604
140222 154175 174893 162796 141927
Zł. 400 — 2105 6803 9406 16418 25324 34844
36240 45198 110178 131177 136064 142961 143904
156642 162655
Zł. 300 — 5810 17912 21901 22151 31330 38563
39325 40794 46639 50185 53745 61298 67697
71707 75873 82929 102725 119540 125716 139060
143584 153649 160630 173002
Zł. 250 — 11556 11750 14522 15498 18635
22362 24830 21022 31726 36466 68779 39074
46619 48868 59026 59873 63060 68983 70340
70705 72492 75931 77122 78628 80234 85778
86198 86948 94581 95397 96172 99041 103226
105802 114758 115185 126242 128137 137722
150352 150422 154115 155356 159433 161606
165847 167950 169187

- STAWKI.**
146 515 39 679 721 1030 85 196 495 601
25 706 38 2031 46 493 535 657 746 61 91
800 943 45 90 30 39 307 54 305 799 4083
297 604 50 862 88 941 92 5047 388 437
526 48 628 905 7 30 6165 254 329 486 690
93 832 48 959 7010 124 59 564 604 66 822
36 898 111 227 489 504 806 926 90110 24
233 628 46 860 76 96 931.
10076 199 307 453 63 99 586 659 797
931 11020 121 295 384 445 594 12016 26
260 477 553 681 716 88 843 948 13157 60
80 337 551 838 14460 607 856 970 15040
3037 87 483 90 94 552 703 81 176 16032 95
107 203 31 68 388 503 867 902 38 17065 326
92 503 5 54 63 702 809 12 922 29 40 55
18002 26 178 417 571 938 48 57 19039 39
9 74 318 494 536 610 81 804.
20136 67 210 781 945 21128 78 839 800
562 642 845 22110 377 526 737 803 800
23236 53 304 687 24060 230 207 348 65
420 530 713 955 25005 32 456 92 561 92
631 938 26110 98 221 56 305 30 421 599
626 708 86 836 945 27024 48 63 233 797
819 28011 298 540 55 58 732 76 815 69 942
29293 318 47 410 523 622 25 61 711 42.
30002 88 91 95 134 208 89 327 75 95
465 781 857 98 31025 91 97 353 601 31 96
608 79 714 941 32091 129 48 434 566 844
33008 11 33 198 323 491 584 646 717 826
41 940 90 34066 80 313 569 603 12 796 865
99 966 35051 109 227 663 96 85 716 900
66 36036 71 91 414 95 719 37120 202 382
52 95 419 35 591 876 79 951 38018 113 238
560 74 712 846 39058 59 74 75 280 393 99
631 95 882 399.
40012 70 80 33 324 54 17 95 553 630
802 41 91 911 45 41075 112 479 665 73
795 851 927 44 49 59 42036 92 196 251 407
537 67 619 58 82 85 719 43225 485 590 630
864.
44019 231 316 580 609 54 62 82 97
950 84 45022 31 91 121 15 307 606 19 67
748 818 19 961 46185 236 610 38 863 900

- 121070 152 271 363 732 35 58 94 122122
434 45 90 568 835 909 1 70
123342 502 730 866 931 40 124046 65 90
177 244 302 701 850 985 125174 222 74
630 70 417 554 764 126211 84 301 487 31
738 814 83 998 51 127051 106 227 31
290 847 566 609 753 128817 3 8 56 611
129068 133 249 438 422 777 900
130302 18 471 757 908 31 131227 52
341 94 746 803 33 38 95 132003 413 532
640 771 933 40 9 133000 217 324 492 775
956 134162 224 120 67 507 98 707 48 65
81 922 42 135018 151 80 222 806 13 71
82 694 709 66 854 92 98 136078 418 61
5 43 91 137356 63 82 582 620 833 138948
51 658 472 35 89 931 139027 181 303 430
692
140126 460 970 96 141041 214 68 328
449 506 639 997 142000 66 122 240 355
438 509 894 901 84 143101 340 414 645
799 994 14407 61 149 782 84 90 863 96
145021 45 222 390 447 61 567 665 770
81 960 146128 482 549 643 802 48 79
915 27 147124 232 49 5 3865 418 99
825 57 68 976 148072 104 73 223 471 503
83 755 149104 902 434 47 55 513 865
99
150010 298 32 490 1 585 632 43 861
64 921 56 152031 315 64 409 40 65 95
528 91 611 896 153095 133 92 290 340
413 63 536 65 99 694 742 968 154054 79

W drugim dniu ciągnięcia 31 Loterii Państw.
zł. 10.000.—
padło na Nr. 167,599 w kolekturze
BOLESŁAWA BOŃCZYKA
w Łodzi, Piotrkowska 117, tel. 248-68.

- 80007 146 86 534 759 96 91163 213
739 808 70 63 92 907 82008 129 301 15 26
663 81 798 880 933 83070 129 69 241 62 366
479 88 649 907 30 158098 233 321 452
600 855 606 159157 229 444 98 500 605
11 84 732 899 908
160036 427 36 634 753 161318 465
508 670 912 25 162004 229 318 481 626
812 13 163048 167 274 439 520 719
863 902 164168 229 358 85 635 703 82
816 87 84 165015 27 80 82 115 30 292
318 467 686 82 716 888 911 166118 449
957 946 167133 268 304 475 566 682 749
606 169177 218 471 681 720 843 89 96
960 78 170079 281 516 746 946 171000
049 25 61 295 357 443 600 634 722 39
811 98 928 58 172034 41 221 77 458 95
521 683 790 952 173100 108 93 466 563
805 88 174131 58 243 380 82 406 92 510
01 646 846 90 935 44 175121 214 41 468
656 783 970 176074 205 85 724 810 45
89 988 177045 121 593 628 88 94 715 28
823 918 178248 450 86 580 840 87 982
65 179104 65 413 21 577 785
- II CIAGNIENIE.**
Zł. 50.000 — 152647
Zł. 10.000 — 5685 167599 177679
Zł. 5.000 — 5291 40637 109698
Zł. 2.000 — 20370
Zł. 1.000 — 132150 132294 150500
Zł. 500 — 33825 36661 61311 67221 67769
72819 90775 120525 146965 155685
Zł. 400 — 8858 9242 10688 10738 24053 33194
46501 48394 57771 59885 71304 71564 93894

- 95198 115430 121460 129282 137304 137926
138362 143518 154832 154899 174023
Zł. 300 — 13714 21776 53303 65984 87194
113716 115191 123346 14023 156769 159216 160024
170252
Zł. 250 — 15343 19855 31090 33568 37102
37886 41672 47265 53121 53765 60041 70852
75877 77286 82672 97123 97726 103473 120831
122213 123988 127889 129046 136485 142580
152542 164069 167747 167295 171925
- STAWKI.**
162 237 99 523 99 637 752 803 10 71
934 1295 464 741 72 807 33 51 2084 242
461 3053 472 583 4169 78 337 414 566 78
647 921 95 6008 502 60 711 29 966 6116
50 459 923 7007 47 399 551 84 662 74
718 849 914 8189 501 75 30 9000 118 43
225 556 871 920
10122 215 661 98 722 58 814 52 908
11027 235 48 74 81 332 57 640 775 941
12167 246 353 564 724 840 13069 195 —
240 324 45 623 74 56 76 339 666 73 971
64 95 14210 30 335 546 710 820 998 —
15537 67 97 500 757 924 16130 66
291 205 410 579 616 883 825 46 88 17123
236 345 743 89 290 18043 82 91 104 241
59 446 19248 420 530 624 75 702 38 947
20062 77 202 39 80 40 401 11 67 628
95 847 49 226 847 488 534 724 853 869
221209 542 726 23181 224 606 29 815 25
995 24031 275 73 894 96 553 25056 69
174 545 74 606 85 82 26031 141 79 216
421 521 675 826 270209 120 219 307 233
60 345 50 524 61 619 817 938 23008 39
54 259 313 15 84 592 643 713 29115 246
470 72 576 628
30094 133 368 570 638 763 942 31725
935 32067 495 534 702 71 878 81982—
33042 102 369 554 665 959 79 34278 414
681 772 8 23 35146 31 836 470 78 515 24
939 36090 96 163 229 50 302 487 562 615
742 801 84 904 60 87196 266 323 575
41 65 381 32 67 542 723 24 921 36 64 97
30800 70 118 70 232 457 554 79 94 724
90 815 910
40174 15 305 17 18 40 502 604 89 747
41208 88 456 67 89 545 822 985 42101
290 450 683 84 707 87 68 81 43011 82
162 261 578 674 824 84 947 44026 119 57
330 532 724 49 817 98 45012 171 90 308
90 400 28 71 506 41 44 627 50 73 758 730
81 825 46028 274 88 85 472 568 727 —
889 47011 35 82 160 218 26 323 24 36
31 932 41 48089 230 319 20 43 61 495 —
587 687 773 911 8 56 94 49112 27 304 12
624 48 794 84 603
50079 178 293 708 903 40 51070 355
58 540 755 75 874 82001 90 123 66 367
69 452 56 78 506 50 52 75 917 32 58009
95 127 75 287 408 66 877 54116 85 289
585 692 831 74 55131 235 235 321 5 775
957 77 5600

POPULARNE NIEDOMAGANIA. WYOLBRZYMIONY STRACH przed sklerozą i nadciśnieniem krwi.

Ostatnimi laty stały się bardzo modne w medycynie popularnej: „sklerozę“ i „ciśnienie krwi“.

Sklerozę czyli stwardnienie naczyń nie stanowi wcale istoty choroby lecz podłoże jej lub jeden z licznych objawów jej. Każdy człowiek z biegiem lat staje się sklerotykiem, jest to zjawisko powolnego, naturalnego, starczego, aczkolwiek nie każdego doczekać się musi swojej sklerozy. Elastyczne, muskularne, rozciągliwe, poddające się naczyń krwionośne w bezustannym ruchu dziennie i nocą będące, zużywa się, psuje i niszczy stopniowo, jak się psuje i niszczy z biegiem lat sprężyna zegarowa, szelka gumowa, pas transmisyjny, jak się wycierają za własy u drzwi i okien, będące stale w ruchu i czynności. U jednego staje się to wcześniej, u innego później, u jednego już w 40, u innych 90 latach życia, zależnie od wrodzonej konstytucji tkanek, od kompleksyjności ogólnej, od różnorodności żywienia, od dziedzicznego atretyzmu i innych t. zw. skaz czyli anomalij prawidłowej przemiany materji. Rzadziej zjawia się wczesna sklerozę po chorobach zakaźnych (jak syfilis) lub po stałym nadużywaniu substancji trujących (jak alkohol i nikotyna).

Nie każda sklerozę musi dać ciężkie objawy chorobowe. Każdy ze starszych lekarzy zna pacjentów swoich, u których dajęznowal sklerozę przed 30 laty, a ludzie ci są zupełnie wydolni i nadal do systematycznej pracy fizycznej czy umysłowej pod każdym względem się nadają. Bynajmniej nie jest tak, jak sobie często laicy przedstawiają, że naczynie lub rurka krwionośna jest przepojona u sklerotyka wapnem, które się syple garściami jak nie przysmierza- jąc warstwy wapna i cementu ze starej zgrzybiałej kamienicy podmiejskiej. Znaczna część naczyń sklerotycznych bowiem twardnieje i sztywnieje samoistnie, nie posiadając ani śladu wapna.

Nie inaczej rzecz się ma z drugą mo- dną chorobą, z drugim modern straszakiem z naciśnieniem o które ostatnimi czasy chorzy często błędnie poinformowani przez niepowołane osoby, pytają ciągle lekarza, śledząc i kontrolując nieraz drobne ułamki każdej podziałki tonometru czyli aparatu mierzącego ciśnienie. Lalk mający np. ciś- nienie 130, uważa, że grozi mu poważna choroba, gdyby się ciśnienie nagłe podnio- sło do 150, a już myśli o zbliżeniu się tra- gicznego końca, gdyby ono, broń Boże, podskoczyło aż do 180.

Za szczęście zaiste uważać należy, że ogół pacjentów jeszcze dotąd niewiele albo nie nie słyszał o istnieniu i podciśnieniu które byłoby niewątpliwie drugim mieczem

Damoklesa, wiecznie wiszącym nad głową chorego.

Jedno i drugie zależne od tła może być szkodliwe, może być niewinne, a wahania, wynoszące w jedną lub drugą stronę od 30 do 50, wcale nie należą do rzadkich lub groźnych wyjątków.

Uchylenie ciśnienia od normy rów- nież jak sklerozę czyli uchylenie ela- styczności naczyń od normy — nie sta- nowi istoty choroby, lecz jest również tylko jednym z wielu objawów, dodac wypada, najmniej zrozumiałym i wy- świetlonym przez medycynę, tem mniej przez przelekniętego nerwowca i hypo chondryka, któryby chciał mieć mierzo- ne ciśnienie co kilka godzin we dnie i w nocy. Przyczyn anomalij w ciśnieniu jest wiele. Nadciśnienie bywa często wa- dą wrodzoną, rodzinną, dziedziczną, kon- stytucyjną, towarzyszy chorobom nerek i serca, różnym nerwowym wzrusze- niom, efektom, bólowi i zatruciom.

Błędne jest również mniemanie, roz- powszechnione wśród lekkich młodych sklerotyków, że sklerozę prowa- dzi do wysokiego ciśnienia, ona tego ni- gdy nie czyni, raczej bywa czasem od- wrotnie. I w nadciśnieniu liczne choro- by zakaźne i dokrewne, liczne substan- cje trujące odgrywają pewną rolę. Fak- tem jest, że każdy lekarz ma swoich pa- cjentów, którzy do głębokiej starości ży- ją z wysokim ciśnieniem, nie wiedząc o niem wcale, nie narzekając nigdy na ob- jawy ze strony serca lub głowy. Sta- tystycznie dowiedziono oddawna, że z gó- rą 80 proc. sklerozę przebiega bez dużego ciśnienia krwi i odwrotnie dużo osób z nadciśnieniem niema śladu tego, co nazywa lekarz przy badaniu orga- nizmu za życia i po śmierci sklerozę. Współistnienie obu cierpień — trzeba przyznać — spotyka się tu i owdzie.

Z tego wszystkiego wynika jedno, że ani zwykła i pospolita sklerozę wie- ku podwyższone ani podwyższone ciśnie- nie krwi u osobników młodszych nie sta- nowia same przez się jakichś jednostek chorobowych lecz objawy poszczegól- ne, niekoniecznie najważniejsze i naj- trwożliwsze w całym zespole sympto- matów.

Najwym jest pacjent, który puka do wrót specjalistów i gwardziorów o lek zagraniczny na duże ciśnienie lub e- naj- lepszy kurort zagraniczny na sklerozę. Takiego lekarstwa i takich ziół na jeden objaw chorobowy jeszcze nikt nie od- krył mimo powodzi reklam ze strony fa- brykantów specyfików leczniczych, ta- kiem uzdrowiskiem i zdrojowiskiem do- tąd niestety Pan Bóg jeszcze nie obda- rzył ludzkość. Jak dotąd, racjonalnie

myślący lekarze leczą całego człowieka następnie dopiero chory narząd czyli or- gan, a pod sam koniec poszczególne o- bjawy czyli symptom, mniejsza o to, czy on się zwie stwardnieniem tętnic czy podciśnieniem lub nadciśnieniem tętnic czy żył.

W większości przypadków u będą- cych w mowie pacjentów, notabene nie zdemoralizowanych sztucznie sklerozo- fobią czyli strachem ciągłym, lekkiem o- ilość wapna, o stopie stwardnienia, a pe- knięcie kotła napomysłniej działają: spo- kój fizyczny i duchowy, regulowanie try- bu życia i diety — nb. bez przesady w- jedną lub drugą stronę, — ruch na świe- żem powietrzu, lekka gimnastyka, tro- chę kąpieli obojętnych lub gazowych, lek uspokajający system nerwowy, a przedewszystkiem zmiana otoczenia czy- li odpoczynek kilkotygodniowy poza do- mem. Do wczesnych i częstych upustów- krwi, tak modnych i tak szmatycznie i bezplanowo stosowanych w ostatnim dziesięcioleciu, powoli świat lekarski tra- ci zaufanie, stawiając gdzie potrzeba, personalne indykacje, indywidualne wskazania.

Polskie statki rybackie łowią śledzie u brzegów Belgji.

Mieszkańcy Ostendy mają obecnie nieco- dziennie zjawisko. Przybyła tam flotyla pol- skich statków, która zajmuje się połowem śledzi. Na opuszczonym wybrzeżu Belgji zrobiło się wielkie ożywienie. Wszystkie statki zaopatrzone są w motory a załoga ich jest mieszana:

polsko - holenderska. Holendrzy służą tam jako instruktorzy, objaśniając naszym rybakom z połowem śledzi u wybrzeży angielskich i belgijskich co posiada specjalny charakter, gdyż wy- maga ciągnięcia sieci zajmujących parę ki- lometrów długości.

Codziennie statki polskie przybijają przepelnione połowem do portu rybackiego w Ostendzie, gdzie pod okiem ciekawych wyladują śledzie i zaopatrują się w żywność, znów wyjeżdżają na pełne mor- ze.

Początkowo przybiło do Ostendy siedem polskich statków, zaopatrzonych w znaki aowarzystwa „Mewa“. Obecnie zjawilo się tam kilka innych.

Śledzie ładuje się w beczki i po osole- niu transportuje na przybyłych tu specja- lnie parowcach do Polski.

Kino z zapachami. Aparat powiazany sznurkami.

Tak zatytułował swój uszczypliwy feljeton tow. K. Wotolinski w nr. 264 Krasnoj Zwiezdy, ośmieszając niedbale i niechlujne obchodzenie się z drogocen- nym sprzętem pomocniczym, przydzie- lonym lednostkom dla prac polityczno- oświatowych.

Przyjrzyjmy się gospodarce tym sprzętem, przejdźcie się z nami, zapra- sza Wotolinski.

Czy widzicie ten zakątek. Ciasno tu i brudno. Tu właśnie zmontowano węzeł radiostacji. Patrzcie jaka wspaniała aparatura. Pro- szę bardzo nie potępiać maszyny za to,

że jej części składowe i śrubki porzede- wiwały. Maszyna nic nie winna. Można było znaleźć pokój z lepszym oświetle- niem. W paradę jednak wlaży powszech- nie panujące, uzurpatorskie bilarfy. Dla nich przeznaczono największe sale, nie dbając zupełnie o subtelność aparatu- re.

Ale nad czem się tu zastanawiać i cze- mu się dziwić? Że źle zmontowano wę- zeł, że zmontowano go bez elementar- nych wiadomości technicznych — poco się przyczepiać do błahostek? Proszę dajcie ja mna.

Nie śpieszcie się, ostrożnie. Bo tu za- raz na prawo miednica z brudną wodą. A teraz pochylcie głowę. Proszę uważać bo łatwo poślizgnąć się na lupinach z kar- tofi. Kichacie? Na zdrowie. Nic dziwne- go. To od zapachów kuchennych. Ale przecież to kuchnia.

Po części kuchnia ale zarazem i gabi- net kinooperatora kasyna bataljonowe- go. Patrzcie, proszę, jak praca idzie w tym klubie. Ranoitko troskliwa gospody- ni piecze, smaży, gotuje, a z nadejściem wieczora przychodzi kinomechanik i puszcza w ruch kino. Publiczność za- chwyciona, czule się wspaniale. Kino w tym klubie działa nietylko na psychikę widza, lecz jednocześnie i na jego apetyt: w sali —

zapachy smacznych potraw.

Ależ chyba nie wszędzie tak marnu- ją sprzęt. Zajdźmy więc do kasyna 252 p. p. Tam też jest kino i gabinet kinoo- peratora. Aparat nie byle jaki, aparat JOMP.—4. Doskonały aparat, nie wy- magający wcale pedantycznego obcho- dzenia się — od zwykłego obchodzenia się „co laska“ — a działając będzie z dokła- dnością chronometra; w dodatku jest on nadzwyczaj trwały.

No i co?

Czego tam rękami macrać — przesa- da! Dziwicie się, że poszczególne czę- ści aparatu filmowego powiazano sznur- kami. Dowodzi to dbałości i troski o a- parat. Aparat ktoś połamał, ale mimo to jest on w stanie używalnym. Cóż w- tem złego, że dbały kinomechanik po- wiazwał jego wyrobione już części me- talowe szpagatem? Nie zgadzam się z- wami. Z całym uznaniem jestem dla te- go wielokoduznego młodego człowieka.

Nie, nie pójdziemy już do 16 pułku 8 dyw. Bo i poco — żeby obejrzeć

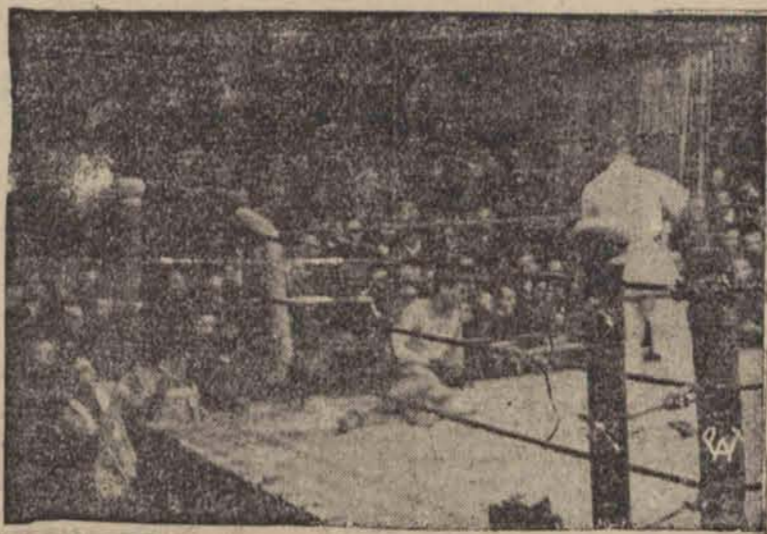
sprzęt fotograficzny?

Nie warto, zresztą nie radzę. Już le- piej sam opowiem. Rzeczywiście kasy- no posiada nawet aparaty fotograficz- ne, i to zagraniczne. Ale jak te aparaty wyglądają? Kiedyś błyszczały w nich wspaniale wykończenia niklowe. To by- ło kiedyś — dawno. A teraz do czego to podobne. Skórzany miech zniszczony, rozklejony. Części metalowe — brudne, porzuciwiale.

Chyba najlepiejby zrobiono zdając a- parat na bagaż, a kwit aby czempredzej zagubić.

Co? Mówicie, że trzeba nakazać? Tak, tak — i to koniecznie.

Mecz bokserski Poznań — Warszawa.



W ub. sobotę odbył się w stolicy między miastowy mecz bokserski Warszawa — Poznań. W ogólnym wyniku wygrała reprezentacja Warszawy w stosunku 9:7. Na zdjęciu znokautowany przez Piłata.

POLAK ZDRADZIŁ „GRUBĄ BERTĘ“ 320 pocisków „Paryżanki“.

W Berlinie odbył się zjazd koleżeńki b. artylerzystów, którzy w czasie wojny ob- służywali „Grubą Bertę“. Był to zjazd ofi- cerów. Do „Grubej Berty“ nie dopuszczono żołnierzy i podoficerów. Ze wszystkich puł- ków artyleryjskich wybrano oficerów, naj- lepszych fachowców w dziedzinie balistyki i powierzono im obsługę działa, które mia- ło zbombardować Paryż.

Pomysł zbudowania gigantycznej arma- ty narodził się w niemieckim sztabie gene- ralnym w końcu 1916 roku.

W roku 1917 Krupp nadesłał do sztabu generalnego depeszę: „Armata P. 1 — go- towa do prób“.

Zdecydowano się oddać strzał na morze Północne. Próba wykonano, ale rozczarowa- nie było zupełne. Pocisk przeleciał nie 120 lecz zaledwie 90 kilometrów. Krupp szybko przerobił plany, skonstruował nowe działo i tym razem uzyskał dobre rezultaty. W roku 1918 „Gruba Berta“, czyli, jak nazywa- no ją inaczej „Paryżanka“ — była gotowa.

Obsługiwało armatę 60 oficerów artyle- rzystów. Baza dla armaty zbudowana zo- stała we wsi Coutron. Na zbudowanie jej zużyto 100 tonn cementu, 200 tonn pia- sku i półtrzęcej tonny metalowych ślatak. Lufa miała 1 metr średnicy i 34 metry dłu- gości. Ważyła ona

750.000 kilogramów, a każdy pocisk 100 kg. By wystrzelić po- cisk i nadać mu odpowiednią szybkość (2 kilometry na sekundę) konieczny był ład- nek 150 kilogramów prochu. Komendan- tem „Paryżanki“ był kontr - admirał Rodke. Działo otoczono ze wszystkich stron ar- matami przeciwlotniczymi, by chronić je przed atakiem samolotów francuskich. Celowa- niem zajmował się prof. Rosenberg z za- kładów Kruppa. Niemiecki szpieg Lamarti- ne, który mieszkał w Paryżu, na ulicy de Clichy nr. 27, miał telefonicznie komuniko-

wał o miejscu upadku i wybuchu pocisków 23 marca 1918 roku ze sztabu general- nego przyszedł rozkaz otwarcia ognia.

O godzinie 7 minut 7 rozległ się pier- szy huk. W pięć minut później prof. Rosen- berg, podniecony i zdenerwowany, krzyk- nął: „Wybuch w Paryżu!“ Od tej chwili załoga „grubej Berty“ żyła jakgdyby w pie- kle. W tajemniczy sposób władze francus- kie dowiedziały się o miejscu ustawienia armaty. Samoloty francuskie usilowały zbombardować to miejsce, 20 oficerów z obsługi padło, ale armata pozostała niena- ruszona. Prasa francuska donosiła w czasie wojny, że miejsce armaty wskazał Fran- cuzom żołnierz, pochodzący z Poznańskiego wzięty do niewoli.

Przypadkowo zauważył on olbrzymie ro- boty betonowe i, opowiadawszy to Fran- cuzom, naprowadził ich na ślad właściwy. Nazwisko swojej wołał ów poznanik za- tać.

Niech nikt sobie nie wyobraża że dzia- ło - olbrzym ziało na Paryż huraganowym ogniem. Przy pięknej pogodzie wyrzucało ono 2-4 pociski dziennie, zazwyczaj mię- dzy godz. 1-2 popołudniu. Paryżanie za- chowały zimną krew i szubieniczny humor nie było żadnego popłochu, tłumy biegły na miejsce wybuchu pocisku, by zdobyć na pamiątkę odlamki.

Po bitwie pod Chemin de Dame „gruba Berta“ przewieziono na nowe miejsce i zmontowano ją w odległości 80 kilometrów od Paryża. 18 lipca Francuzi zaatakowali front niemiecki. „Paryżanka“ mogła dostać się w ręce wroga. Armatę, na której zmon- towanie stracono 15 dni, szybko rozmonto- wano i odwieziono na nowy etap 9 sier- pnia o 2-jej popołudniu „gruba Berta“ wy- strzeliła swój ostatni, 320-ty pocisk. Niem- cy zaczęli się cofać. Już żadne działo nie mogło więcej bombardować Paryża.

Śmiertelna nienawiść do białych. ECHA ZABÓJSTWA DWU MIJONARZY.

W związku z podaną przez dzienniki wiadomością o męczehskiej śmierci dwóch misjonarzy salezjańskich w Mato Grosso w Brazylii, udzielał Księża Salezjan następujących wyjaśnień:

Szczegóły śmierci zasłużonych mi- sjonarzy ks. Jana Fuchsa, Szawajara i ks. Sacillotti, Włocha, w tej chwili je- szcze nam nie są znane. Morderstwo miało miejsce w niezbadanych jeszcze, lecz zapewne strasznych okoliczno- ściach, na niezbadanym również tere- nie rozciągającym się nad rzeką Ara- guaya. Mieszkała tam

największe plemiona indyjskie, należące do szczepu Chawantes a zajmu- jące teren około 200.000 km. kw. mię- dzy rzekami Araguaya ze wschodu, Xingu na zachodzie, Tapirepe na półno- cy i Rio des Mortes na południu. Szczep ten bezpośrednio sąsiaduje z Indjami Boreres, wśród których salezjanie sku- tecznie prowadzą zbożne dzieło ewan- gelizacyjne od r. 1894. Chawantes żywią do białych śmiertelną nienawiść, która ma początek w nieludzkich krzywdach i niesłychanych barbarzyństwach ze strony białych poszukiwaczy diament- ów i awanturnych kolonistów. Ce- lem zdobycia bogatych terenów urza- dzano oblawy, kończące się zawsze ma- sową rzezią czerwonyc tubylców. Jed- en tego rodzaju awanturnik zatrił In- djanom źródła wody, a ofiara tego dja- belskiego podstępny padła cała liczna, składająca się z około 500 osób osada. Nieufność i chęć zemsty ze strony pokrzywdzonych utrwałała się wieki ca- ła i była powodem, że żaden dotąd mi-

sjonarz, mimo trudów i poświęceń nie mógł wejść w kontakt z tym szczepem.

Tego roku poszukiwawce złota i dro- gich kamieni zamierzali urządzić więk- szą oblawę na czerwonyc. Wobec te- go misjonarze postanowili za wszelką ce- ne wejść w porozumienie z Chawantes, aby w jakiś sposób zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu i

przelewowi krwi.

To też było, zdaje się, celem wypra- wy jaką przedsięwziął ks. Fuchs pomię- dzy dzikich Chawantes. Od sierpnia jed- nak zaginęła o nim wszelka wiadomość. Zaniepokojeni tem współbracia misjona- rze wysłali prawdopodobnie na jego po- szukiwanie ks. Piotra Sacillotti, Brazylij- czyka, dyrektora salezjańskiej stacji misyjnej w Registro de Araguaya. Tym- czasem, jak stwierdzono, i jeden i drugi ponieśli śmierć w nieznanych dotąd bli- żej okolicznościach. Ks. Sacillotti pracowa- ła na misjach od 1926 r., ks. Fuchs od 1920. Odnaczali się gorliwością apo- stolską, czego najlepszym dowodem ich śmierć męczehska w tak zaszczytnej służbie bezinteresownego dobra dzikie- go szczepu. Widocznie trzeba było ofia- ry krwi męczehskiej, aby użyć tej nie- gościnną głębię pod błogi zasiew Ewan- gelji Chrystusowej.

Powyższe zeznanie otrzymaliśmy od salezjanina, ks. Klemensa Doroszew- skiego, który po 40 latach pracy misyj- nej wśród Indian przyjechał na krótki wypoczynek do Polski, aby z nadcho- dzącą wiosną znowu powrócić do stę- sknijonych za nim tubylców chrześcijan.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypulkowskiego w Łodzi Piłkowska 105

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański. Właścicielstwo odpowiada: Władysław Stypulkowski.